W DZISIEJSZYM NUMERZE BEZPŁATNA PREMIA „PLON" MIESIĘCZNIK FACHOWO-ROLNICZY

Opłata uiszczona ryczałtem *Cena numeru 15 groszy*

Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Nr 30 *Warszawa, dnia 24 lipca 1938 roku* *Rok II*

Żniwa rozpoczęte

Rząd nie dopuści do spadku cen płodów rolnych

Dużo zależy od współdziałania samych rolników

Chłop na łany wyszedł z kosą.

Dźwięczą sierpy i radość szczera napełnia serca rolników. Jeśli Bóg podarzy i uchroni przed klęskami żywiołu, **chleba nie braknie,** bo urodzaje w tym roku są na ogół niezgorsze.

W czasie żniw rośnie wśród braci chłopskiej **nadzieja na lepsze jutro.** Wszak sprzedaż części zebranych plonów pozwoli rolnikowi wyrównać liczne zobowiązania pieniężne i uzupełnić braki w gospodarstwie.



Wraz jednak ze zjawiającymi się już dziś na rynku wewnętrznym tegorocznymi płodami rolnymi, istnieje możliwość zjawienia się groźnego i zgoła niepożądanego zjawiska: **obniżki cen tych płodów.** Jeśli bowiem gospodarze, dla zdobycia gotówki na pokrycie koniecznych zobowiązań i braków, wywiozą na rynek duże ilości płodów rolnych, to spadek cen tych płodów może nastąpić.

Pamiętamy wszyscy, jak ten spadek w latach kryzysu zubożył wieś, uniemożliwił jej nabywanie wyrobów przemysłowych, pozbawił ją samowystarczalności gospodarczej, zmuszał ją do zadłużania się, uniemożliwiał spłatę podatków i innych zobowiązań. I pamiętamy również wszyscy, że gdy chodziło o zwalczenie kryzysu, to przede wszystkim starano się wszelkimi środkami i sposobami przeciwdziałać spadkowi cen płodów rolnych.

Najgorsze czasy kryzysu mamy już poza sobą. **O gwałtownym i dużym spadku cen płodów rolnych, nie ma już dziś mowy.** Ponieważ jednak nawet nieznaczne ich obniżki byłyby groźne, dlatego **za wszelką cenę nie wolno do nich dopuścić.**

Rząd, doceniając tę sprawę, uruchamia szereg środków, by spadkowi cen po nowych zbiorach przeszkodzić. Środkami tymi (niektóre z nich omawialiśmy już szerzej w poprzednich numerach „Wsi Polskiej") są: **kredyty zastawowe i zaliczkowe** pod zastaw zboża i bydła, **nowe kredyty** w przedsiębiorstwach przetwórczych i handlowych **pod zastaw wytworów roślinnych,** (młyny, olejarnie, słodownie), **ulgi egzekucyjne** dla rolników w okresie pożniwnym, **zwroty cel** przy wywozie wytworów roślinnych oraz **zakup przez Państwo większych ilości zboża** dla uzupełnienia rezerw aprowizacyjnych. Korzystając z wymienionych kredytów i ulg, rolnik nie będzie musiał rzucać masowo zboża na rynek dla zdobycia gotówki na pokrycie koniecznych zobowiązań.

Uruchomienie powyższych środków, które mają zapobiec spadkowi cen, jest oczywiście kosztowne. Skarb Państwa musi tu znaleźć odpowiednie dodatkowe fundusze. Dlatego też **Rząd wniósł ostatnio do parlamentu projekt ustawy dotyczący środków finansowych, by Państwo mogło skutecznie podtrzymywać ceny płodów rolnych.**

Źródłem tych dodatkowych środków będą projektowane w ustawie **opłaty od mąki** żytniej, pszennej i jęczmiennej **oraz od kaszy** pszennej i jęczmiennej. Opłata nie może przekraczać 3 zł od 100 kg mąki i pobierana będzie jedynie wtedy, gdyby cena kwintala żyta spadła poniżej 20 zł. Do uiszczania opłaty obowiązane będą wszystkie przedsiębiorstwa przemiału zboża, a pobierana ona będzie jedynie od mąki i kaszy przeznaczonej do sprzedaży na rynku wewnętrznym. Opłacie nie podlega mąka i kasza, przeznaczona na własne potrzeby rolników i pracowników rolnych oraz mąka i kasza przeznaczona do wywozu poza granice kraju.

Tak w ogólnych zarysach wyglądają środki, które mają ochronić rolnika przed spadkiem cen po nowych zbiorach. A pamiętajmy, że **spadek ten dotknąłby nie tylko rolników.** Gospodarz, wyzbywający się swych płodów po niskiej cenie, nie jest w stanie kupować wytworów miastowych, a na tym cierpi i przemysł i rzemiosło i handel i w ogóle cała gospodar-

(Dokończenie na str. 2-ej)

(Dokończenie ze str. 1-ej)

ka narodowa. I słusznymi są słowa ministra Poniatowskiego, który mówiąc o naszej polityce zbożowej stwierdził, że **Rząd nie dopuści do spadku ceny zboża,** bo położenie wsi w olbrzymiej mierze wpływa na sytuację całego kraju i troska o poziom cen rolniczych jest troską o losy całego gospodarstwa polskiego.

Dlatego dobrze się stało, że Rząd wniósł odpowiedni projekt ustawy i że nadzwyczajna sesja parlamentu została na krótko przedłużona dla załatwienia tej tak ważnej dla szerokich mas rolniczych sprawy.

Zabiegi ze strony Państwa będą oczywiście tym skuteczniejsze, im większe będzie **współdziałanie samych rolników.** Na opędzenie najsilniejszych potrzeb należy wykorzystać przyznane kredyty i ulgi, a nie słuchać różnych spekulantów i po żniwach nie wyzbywać się masowo płodów swych za pół darmo.

Trzeba o tym wszystkim pamiętać dobrze już dziś, gdy przy dźwiękach sierpów i kos z nadzieją lepszego jutra żniwa w Polsce zostały rozpoczęte.

Jeszcze o kredycie zaliczkowym dla drobnych rolników

W przedostatnim numerze pisaliśmy o znaczeniu kredytu zaliczkowego dla drobnych rolników, obecnie powiemy o warunkach jego uzyskania.

Otóż kredyt zaliczkowy na zboże rozprowadza Państwowy Bank Rolny za pośrednictwem terenowych instytucji kredytowych, jak Komunalne Kasy Oszczędnościowe, Banki Ludowe i wreszcie najdostępniejsze dla chłopa Gminne Kasy Pożyczkowo - Oszczędnościowe oraz Centralna Kasa Spółek Rolniczych za pośrednictwem spółdzielczych instytucji kredytowych, głównie Kas Stefczyka.

Kredyt zaliczkowy udzielany jest na zboże — w snopie i ziarnie, jak też wyłącznie w ziarnie — na grykę, groch, peluszkę, łubin, fasolę, len i konopie. Wysokość przyznanej pożyczki dla zbóż w snopie nie może przekroczyć 60 proc. wartości giełdowej posiadanego zboża, natomiast dla zbóż w ziarnie 70 proc, przy siemieniu lnianym — 20 zł za 100 kg, a przy gryce, strączkowych i siemieniu konopnym — do wysokości 50 proc. ceny rynkowej. Cała pożyczka łącznie nie może przekraczać 2 tysięcy złotych.

Oprocentowanie krótkoterminowego kredytu zaliczkowego wraz ze wszystkimi kosztami za wyjątkiem kosztów blankietów wekslowych, nie może wynosić dla rolnika kredytobiorcy więcej, jak 4 proc. w stosunku rocznym.

Spłata kredytu zaliczkowego następuje — dla pożyczek zaciągniętych w lipcu sierpniu i wrześniu już w grudniu b. r. i regulowana będzie w 6 ratach miesięcznych, z których 3 pierwsze wynosić będą w przybliżeniu po 20 proc. pełnej pożyczonej sumy, 2 następne po 15 proc., a wreszcie ostatnia około 10 procentów pożyczki.

Natomiast dla pożyczek później udzielonych terminy płatności rat nie mogą zapadać wcześniej, jak w dwa miesiące od daty udzielenia pożyczki, a wysokość rat będzie odpowiednio regulowana z tym, że pożyczka tak w pierwszym, jak i w drugim wypadku musi być spłacona do dnia 31 maja 1930 roku.

Rolnik, pragnący uzyskać pożyczkę krótkoterminowego kredytu zaliczkowego musi udać się do jednej z wymienionych instytucji kredytowych, wypełnić na wstępie tam formularz, na którym poda między innymi wysokość żądanej pożyczki oraz ilość zboża pod zastaw.

Na zabezpieczenie kredytu rolnicy składać będą weksle, opiewające albo na terminy płatności poszczególnych rat kredytu, albo bez terminów płatności, lecz z odpowiednią deklaracją, upoważniającą do wypełnienia weksla właściwą datą. Koszty blankietów wekslowych pokrywa pożyczkobiorca. Ponadto w Gminnych Kasach Pożyczkowo-Oszczędnościowych — jak wiadomo — obowiązuje poręka 2 gospodarzy. Wreszcie **rolnik składa zobowiązanie przechowywania zastawionych płodów.** W razie ujawnienia sprzedaży zastawionych płodów, instytucja ma prawo wystąpić natychmiast o zwrot pełnej pożyczonej sumy.

Na koniec zaznaczamy, że o kredyt zaliczkowy drobni rolnicy mogą się już ubiegać oraz radzimy raz jeszcze korzystać w pełni z tego kredytu.

Z prac Sejmu i Senatu

W ubiegłym tygodniu Sejm na pełnym posiedzeniu przedyskutował i uchwalił szereg projektów ustaw objętych sesją nadzwyczajną. Przede wszystkim zostały przyjęte w głosowaniu: ustawa o Akademii Wychowania Fizycznego imienia Józefa Piłsudskiego oraz ustawa o zatwierdzeniu układu ze Stolicą Apostolską w sprawie ziem, kościołów i kaplic pounickich, odebranych swego czasu kościołowi katolickiemu przez Rosjan. W przyjętej z kolei ustawie o kredytach na inwestycje zostały podwyższone kredyty na meliorację wodne o 700 tysięcy złotych oraz na budownictwo wiejskie o 1 milion 300 tysięcy złotych.

APROWIZACJA KRAJU.

W dyskusji nad ustawą o aprowizacji kraju, o której pisaliśmy obszernie poprzednio, wysunięto szereg ważnych uwag. Referent tej ustawy pos. **Snopczyński,** wykazując potrzebę takiej ustawy, podkreślił znaczenie uprawnień ministra rolnictwa w zakresie regulowania cen produktów pierwszej potrzeby, ze względu na pracujące w handlu elementy, u których brak nasta wienia obywatelskiego daje się często zauważyć. Referent słusznie stwierdził, że droga do właściwego zaopatrzenia kraju w żywność prowadzi przez zwiększenie produkcji oraz przez odpowiednią organizację handlu.

Celem wzmożenia wytwórczości rolniczej posłowie wysuwali w dyskusji sprawę wprowadzenia w pewnych wypadkach przymusu stosowania nawozów sztucznych lub maszyn rolniczych. Musiałyby one jednak być wtedy o wiele tańsze, niż są obecnie.

GOSPODARKA CUKROWA I BURACZANA.

Przy omawianiu ustawy o uregulowaniu gospodarki cukrowej i buraczanej została poruszona sprawa kartelu cukrowego. Pos. **Sikorski** wykazał szkodliwość istnienia tego kartelu, wyrażając przekonanie, że przejęcie kontroli nad cukrowniami przez ministerstwo rolnictwa doprowadzi do rozwiązania kartelu cukrowego, a co za tym idzie i do potanienia cukru.

ORGANIZACJA RYNKU MIĘSNEGO.

Rozpatrując projekt ustawy o uregulowaniu obrotu zwierzętami gospodarskimi i mięsem minister rolnictwa **J. Poniatowski,** jak również i posłowie stwierdzili ogólnie, że istniejący dotychczas stan na rynku mięsnym jest zły, albowiem różnica między ceną płaconą rolnikowi a ceną, płaconą przez spożywcę jest nadmiernie wielka. Stwierdzono również, że różnicę tę wytwarzają w głównej mierze pośrednicy hurtowi. Jak słusznie pos. **Hyla** zaznaczył w dyskusji, odpowiadając na głosy przedstawicieli przemysłu, którzy twierdzili, że ustawa bierze w obronę rolnika a ogranicza przemysłowca i rzemieślnika, **nowa organizacja rynku mięsnego** nie godzi w interesy ani rzemiosła ani przemysłu przetwórczego.

Ustawa usuwa zbędny łańcuch pośredników i usprawnia obrót inwentarzem rzeźnym i mięsnym.

Uchwalono również ustawę o wykonywaniu praktyki lekarskiej, o której swego czasu pisaliśmy obszernie.

USTAWY SAMORZĄDOWE.

Po uchwaleniu ustaw o ordynacji wyborczej dla miast — przystąpiono następnie do ustaw samorządu gromadzkiego, gminnego i powiatowego. Referent ustawy o wyborach radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych podkreślił w swym przemówieniu, że Rząd zapewnił, **że wybory będą czyste i rzetelne,** co posłowie przyjęli z wielkim zadowoleniem. Po przyjęciu poprawek komisji sejmowej został obniżony wiek przy biernym prawie wyborczym do Rady gromadzkiej z 30 lat na 27 lat oraz ustalono podział gromady na okręgi jednomandatowe i dwumandatowe. Poza tym **wybory do rad gromadzkich są powszechne, równe, tajne i bezpośrednie.**

Natomiast wybory **do rad gminnych są pośrednie.** Ustawa postanawia również, że w wyborach do rad gminnych wyborca na własne żądanie może głosować ustnie.

W wyborach do samorządu powiatowego nie przeprowadzono żadnych zasadniczych zmian.

W dyskusji nad tymi ustawami podkrelono konieczność jak najrychlejszego wciągnięcia ludności wiejskiej przez samorząd do życia państwowego.

SENAT UCHWALA NOWE USTAWY.

Te same projekty ustaw, które rozpatrzył Sejm, z kolei przewędrowały pod obrady Senatu. Omówimy tutaj tylko pokrótce dyskusję nad ustawami aprowizacyjnymi, ustawą lekarską i o wyborze radnych do samorządu wiejskiego. W dyskusji nad tymi ustawami zaznaczono, że zgłoszony projekt jest właściwie uzupełnieniem ustaw poprzednich i ich uporządkowaniem. Najciekawsza dyskusja wywiązała się nad projektem ustawy lekarskiej. Dowiedzieliśmy się z niej, że wykształcenie jednego lekarza kosztuje państwo 20 tysięcy złotych a drugie tyle rodzinę.

Niektórzy senatorowie wyrazili obawę, czy to nie będą za wielkie trudy dla niedoświadczonych jeszcze w praktyce lekarskiej młodych medyków. W odpowiedzi na to wiceminister Opieki Społecznej **Piestrzyński** zaznaczył, **że jak starzy lekarze niepodległościowcy złożyli Polsce daninę życia, krwi i zdrowia, tak młodzi niech dadzą narazie daninę swej pracy.** Młodzi lekarze sami wyrażają gotowość złożenia tej daniny i już podczas studiów urządzają obozy wędrowne po ziemiach wschodnich, udzielając pomocy lekarskiej tamtejszej ludności wiejskiej. Powstają nowe ośrodki zdrowia po wsiach, lecz w nich brak lekarzy. Na przykład obecnie jest przeszło 250 posad do objęcia i nie ma kto ich objąć; brak ten muszą zaspokoić młode siły. **Lekarze idący na wieś znajdą tam w ośrodkach zdrowia urządzenia potrzebne do wypełniania praktyki lekarskiej oraz będą mieli zapewniony byt.**

W ustawie o wyborach radnych do samorządu wiejskiego Senat wprowadził poprawki, że **gromada może być dzielona na więcej niż 2 okręgi, jeżeli posiada ponad 2 tysiące mieszkańców oraz, że wyborca może oddać głosy na mniejszą liczbę kandydatów** na radnych, rezygnując w ten sposób z pozostałych mu do rozporządzenia głosów.

Po przedyskutowaniu przedstawionych rządowych projektów ustaw i przyjęciu zgłoszonych przez komisję poprawek Senat ustawy te **uchwalił.**

Wiktor Wróbel

Moje wrażenia z wycieczki po terenie C. O. P.

Opowiadanie naszego Czytelnika, chłopa z woj. tarnopolskiego

W jednym z poprzednich numerów „Wsi Polskiej" przyrzekłem opisać szerzej swoje wrażenia z wycieczki po terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego, czemu obecnie czynię zadość.

Z dworca kolejowgo w Tarnowie, punktu zbornego naszej wycieczki, wyjechaliśmy autobusami do niedaleko położonych Mościc. Już pierwszy rzut oka na Mościce daje obraz potężnego, skrystalizowanego w czyn, wysiłku polskiego mózgu.

Przed zwiedzeniem samych Zakładów byliśmy na mszy św. w kościele fabrycznym, wypełnionym przeważnie przez rodziny robotników. Z rozmodlonych twarzy kobiet i dzieci czytać można było tę głęboką wiarę, jaką owiany jest nasz lud wiejski.

Jeśli tamtejszy robotnik polski nie zeszedł dotychczas z drogi wiary swych ojców, to myślę, że główną przyczyną i zasługą jest to, iż właścicielem Państw. Fabryki Zakładów Azotowych w Mościcach jest Państwo, a nie firma prywatna. Nie mogą tu bowiem żerować wpływy różnych radykalnych zbawiaczy, którzy — jak wiadomo — zawsze są w otwartej walce z kościołem.

W Mościcach widoczny jest od pierwszego wejrzenia szczery, serdeczny stosunek między robotnikami a personelem inżynierskim i urzędniczym. Nie słychać tam utyskiwań na to, że inżynierowie pobierają większe wynagrodzenie za pracę, która w porównaniu z pracą fizyczną robotnika jest lżejszą. Robotnik polski z P. F. Z. A. doskonale sobie zdaje z tego sprawę, jak wiele wysiłków i trudów musiał ponieść inżynier, zanim osiągnął obecne swe stanowisko, wie on także i o tym, jaki ogrom odpowiedzialności dźwiga na swoich barkach personel kierowniczy Zakładu, a wreszcie widzi szczerą i rzetelną troskę swoich kierowników o byt personelu robotniczego.

Robotnik w Mościcach, to pełnoprawny i uświadomiony obywatel, na równi z dyrektorem i inżynierami Zakładu. Nie jest też on bezdomnym tułaczem. Z fabryką wiąże go coś więcej, aniżeli wynagrodzenie za ciężką pracę, gdyż posiada on tam własny dom, wybudowany przez Państwo, a odstąpiony mu na dogodnych warunkach spłaty. Cena domku składającego się z 1 — 3 pokoi, kuchni i łazienki, waha się od 5 tysięcy złotych wzwyż. Należną za mieszkanie sumę spłaca się ratami miesięcznymi od 50 — 70 zł., co nie jest wcale uciążliwe przy minimalnym zarobku najmniej kwalifikowanego robotnika ponad 1 zł. za godzinę.

Ażeby robotnikom dać możność odpoczynku po ciężkiej — wśród wyziewów chemicznych — pracy, Zarząd fabryki zgodził się na skomasowanie godzin pracy w trzech tygodniach tak, że każdy robotnik ma jeden tydzień w miesiącu wolny od zajęć, ponieważ wszystkie godziny miesiąca odrobił w przeciągu trzech tygodni.

Słuchając o warunkach życia robotników w Mościcach i patrząc na nie własnymi oczami, mimowoli porównywałem je z warunkami bytowania naszego ludu wiejskiego, tej najliczniejszej w Polsce warstwy, która jest karmicielką i obroną Państwa.

Jakże daleko w tyle jest jeszcze polska wieś pod względem najniezbędniejszych urządzeń kulturalnych od wsi zachodu. Iluż to ludzi z tej upośledzonej u nas wciąż jeszcze warstwy żre gruźlica, dla braku należytego posiłku, odpowiednich mieszkań i uświadomienia. Ile zaś umiera w kwiecie lub sile wieku na różne inne choroby, z powodu braku pieniędzy na lekarza i lekarstwa, a jakże często z powodu braku we wsi samego lekarza?

A dobrze byłoby, aby tak ci wszyscy, którzy mienią się być obrońcami ludu, zamiast wciągać go w orbitę walk partyjnych, dołożyli starań i wysiłków, by wyciągnąć go z bagna ciemnoty, choroby, głodu, niedostatku i setek innych nieszczęść, które są nieodłącznymi towarzyszami ziemskiego żywota polskiego chłopa.

(Ciąg dalszy za tydzień)

Trud ludzki związany z wielką ideą nie przemija

Marszałek Śmigły-Rydz na wielkich uroczystościach w Zamościu

W ostatnią niedzielę odbyły się w Zamościu wspaniałe uroczystości wojskowe z udziałem Marszałka Śmigłego - Rydza. W czasie tych uroczystości społeczeństwo powiatu zamojskiego wręczyło sztandary oraz sprzęt wojskowy w postaci jednego samolotu i 9 karabinów maszynowych, lekkich i ciężkich pułkom artylerii z Zamościa.

W wielkim dniu zbrataniu się społeczeństwa Zamojszczyzny, wychowanego na wspaniałych bohaterskich tradycjach rycerskich tej ziemi i Jej grodu Zamościa, z Polską Armią nie brakło również i chłopów. Kraśniały wszędzie kolorowe stroje ludowe; przybyły całe gromady i gminy z sołtysami i wójtami. Przybyły również i organizacje wiejskie: Kółka Rolnicze, Koła Gospodyń Wiejskich, Koła Młodzieży Wiejskiej.

Naczelnego Wodza witały niemilknące okrzyki „Niech żyje!"

Po uroczystej Mszy św. polowej Marszałek Śmigły - Rydz wręczył dowódcom pułków ofiarowane sztandary.

Podczas przekazywania sprzętu przemówił w imieniu miejscowej ludności wiejskiej B. Wnuk, wójt gminy Wysokie i prezes Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych.

Zasłużony działacz wiejski w tych słowach określił stosunek chłopów do Marszałka i ich gotowość obrony całości Rzeczypospolitej:

„Panie Marszałku!

W imieniu zebranej tutaj ludności wiejskiej melduję jako prezes Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych i ich obecny przywódca, że my chłopi powiatu zamojskiego pamni tradycji kościuszkowskiej zebraliśmy się na zew Twój Panie Marszałku. Zapewniamy Cię, jak droga jest nam ziemia w codziennym życiu naszym, o tyle droższą jest nam wolność i niezawisłość narodowa.

Stajemy przy Tobie Panie Marszałku. Wierzymy, że w ten sposób budujemy Polskę silną.

Pod Twoim przewodem chłop gotów jest stanąć na każde zawołanie bo Polskę kocha i nie pozwoli uszczknąć z niej najmniejszego skrawka ziemi. Wierząc, że krajowi trzeba zgody i my tej zgody pragniemy. Dlatego miłujemy Cię chłopskim sercem, żeś nas do tej zgody wezwał.

Widzimy w Tobie następcę dawnych hetmanów i Wielkiego Marszałka. Jesteśmy wierni prochom Bartosza, Pyrza i innych bezimiennych chłopskich bohaterów, którzy nie szczędzili krwi i życia za wolność i niepodległość Ojczyzny. Tym skromnym darem dla naszej armii pragniemy zamanifestować, że jak będzie potrzeba, to na rozkaz Twój. Panie Marszałku i my krwi naszej żałować nie będziemy.

Podkreślam, że chłop polski godzien jest polskich rycerzy. Jak umie twardo trzymać w ręku pług lub kosę, tak jeszcze mocniej karabin, więc weź nasze chłapskie serce i żyj nam ku wielkiej chwale Ojczyzny".

Rozwinęła się z kolei wspaniała defilada oddziałów wojskowych, organizacji społecznych i olbrzymich szeregów chłopskich.

Następnie na ratuszu rycerskiego gniazda Zamościa, na którym niejednokrotnie połamali sobie zęby Szwedzi, Tatarzy, Kozacy i inni wrogowie Polski odbyła się uroczystość wręczenia honorowego obywatelstwa tego miasta Naczelnemu Wodzowi.

Po uroczystym wręczeniu obywatelstwa Marszałek Śmigły - Rydz wygłosił dłuższą mowę poświęconą rycerskim dziejom Zamościa.

Naczelny Wódz podkreślił w niej ogromne znaczenie dla każdego zdrowego poczynania państwowego trzech zasadniczych elementów zharmonizowanych z sobą: czynnika gospodarczego, kulturalnego i obronnego.

Te właśnie elementy przyniosły sławę rycerskiemu miastu.

„Trud ludzki — kończył swą mowę Marszałek — przedsięwzięty dla dobra osobistego, celów osobistych, jest przemijający. Ale trud ludzki i czyn ludzki, związany z wielką ideą, trwa, odnawia się, nie przemija".

Długo i serdecznie żegnał odjeżdżającego Wodza rycerski lud Zamościa.

Zmiana na stanowisku dyrektora C. T. O. i K. R.

Na miejsce dr inż. Wojtysiaka, dotychczasowego dyrektora Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie mianowany został przez prezydium Towarzystwa dyrektorem dotychczasowy dyrektor warszawskiego Wojewódzkiego T.O. i K.R. Cyliński.

Równocześnie prezydium C. T. O. i K. R. mianowało kierownikiem wydziału organizacyjnego — inż. Ciemniewskiego.

W niedługim czasie C. T. O. i K. R. zwołuje do Warszawy dwie specjalne konferencje. a mianowicie ekonomiczną i oświatową, wszystkich swoich inspektorów zbytu i oświatowych z terenu.

Z ostatniej chwili

Zgon Królowej Marii Rumuńskiej

W poniedziałek o godzinie 6 popołudniu na zamku królewskim w Sinaia, zmarła królowa - matka rumuńska, Maria.

Stan królowej - matki był ostatnio bardzo ciężki. Leczyła się w lecznicy w Dreźnie, a następnie zdecydowała się na powrót do Rumunii.

Królowa wróciła przez Polskę. W niedziele w Sinaia powitali ją syn król Karol, następca tronu ks. Michał i księżniczka Elżbieta. Zgon królowej - matki okrył żałobą całą Rumunię.

Zygmunt Ziółek.

Zbiorowym wysiłkiem dźwiga się wieś Leszczynek

Od specjalnego wysłannika „Wsi Polskiej“

W gminie Kutno praca społeczna jest postawiona bardzo wysoko. Nie ma prawie wioski, w której by nie było Kółka Rolniczego, Straży Ogniowej, Związku Strzeleckiego, Koła Młodzieży Wiejskiej czy Koła Gospodyń.

Gromadnym i solidarnym wysiłkiem gromad chłopskich podnosi się kulturę i higienę wsi. krzewi się oświatę i przez kulturę i oświatę na wsi — podnosi się dobrobyt, potęgę całej Polski.

Leszczynek przoduje

Wśród wszystkich jednakże gromad, należących do gminy Kutno, na pierwszy plan w pracy nad podniesieniem kulturalnym gospodarstw wiejskich i życia wsi przoduje **gromada Leszczynek.**

Wieś ta właśnie w ostatnią niedzielę obchodziła wielką uroczystość: — oddanie do użytku publicznego dotychczasowego swojego dorobku.

Otrzymawszy zaproszenie na tę uroczystość, jadę do Leszczynka, ażeby na własne oczy zobaczyć, jak wygląda obszerny program uroczystości.

Droga z Kutna do Leszczynka jest przystrojona flagami i chorągiewkami o barwach państwowych.

Przy wjeździe do wsi — wita gości brama powitalna serdecznym i pełnym wyrazu: „Witamy“.

W samej wsi ruch i krzątanina. Ostatnie przygotowania do uroczystości szybko załatwiają niestrudzeni gospodarze wójt **Martczak** i sekretarz **Golański.**

Zanim jednakże właściwe uroczystości rozpoczęły się, podziwiałem auto wojskowe typu „łazik“, które między innymi stanowiło składową część programu.

Auto - „Łazik“

Mieszkańcy gminy Kutno, idąc w ślady całej Polski — postanowili ofiarować Armii i dar od siebie. Ponieważ miejscowy pułk — odczuwał brak auta, przeto wszyscy mieszkańcy gminy, opodatkowali się po 50 groszy od morgi i w przeciągu zaledwie 5-ciu miesięcy już Łęczycki Pułk Piechoty w Kutnie miał sprawione auto.

W niedzielę „łazik“ został przekazany dowództwu pułku i będzie stanowił odtąd symbol tej więzi nierozerwalnej, która łączy wieś polską z naszym żołnierzem.

Samo auto wygląda, jak cudo. Małe, zwinne. Śmiało może „chodzić“ po szosach, jak też „łazikować“ po polnych drogach, a nawet po moczarach i piaskach.

Na przodzie samochodu, na tzw. „masce“ widnieje mosiężna tabliczka z napisem: „Swemu Pułkowi — Gmina Kutno 3. — VII. — 1938 r.“.

Czytało się więc w oczach chłopów i żołnierzy głęboką radość, iż auto, ten kochany „łazik“ jednoczył i wiązał nierozerwalnie dwa rodzaje serc — serca w mundurze i serca w „cywilu“.

Msza święta

Te serca zestrzeliły się w gorących modłach za pomyślność narodu i państwa Polskiego w czasie Mszy świętej, którą odprawił pod gołym niebem proboszcz parafii św. Stanisława w Kutnie, ks. **Przyborowski.**

W kazaniu swoim ks. Przyborowski podkreślił potrzebę solidarnego wysiłku, zrozumienie dla zasad zjednoczenia wszystkich sił żywotnych w narodzie.

Uczczenie zasłużonych obywateli gminy Kutno

Najpierw rozdano nagrody za ofiarną pracę społeczną tym wszystkim mieszkańcom gminy, którzy w jakikolwiek sposób odznaczyli się w pracy dla Kutna czy też gromady Leszczynek.

Nagrody stanowiły dyplomy honorowe, i na nich to, „czarne na białym“ wypisano szczegółowo za co taki dyplom dany obywatel dostał. Dostało zaś tych dyplomów około 60 obywateli.

Kiedy już obdarowani trzymali — każdy w swym ręku — piękną laurkę dyplomową, przystąpiono do poświęcenia sztandaru miejscowej Straży Pożarnej.

Sztandar ten, podobnie, jak w ogóle wszystko, czym chlubi się gmina Kutno i gmina Leszczynek — został ufundowany ze składek chłopskich.

Rodzicami chrzestnymi sztandaru była p. inżynierowa **Szymborska** oraz starosta kutnowski p. **Pełczyński,** zapobiegliwy gospodarz powiatu. Nic też dziwnego, że każdy, omawiający w swoim przemówieniu osiągnięte wyniki pracy społecznej w gminie — nie omieszkał podkreślić tego faktu, iż starosta szedł wszelkiej inicjatywie gromadzkiej więcej — jak to się mówi ogólnie „na rękę“.

Oddanie do użytku łaźni ludowej i dziecińca

Gmina Kutno nie tylko że ofiarowała wojsku bodajże po raz pierwszy w Polsce — nie karabinu maszynowego, a auto, lecz bodajże znów po raz pierwszy w Polsce — **na wsi wybudowano dla użytku wsi łaźnię i dzieciniec.**

Łaźnia ta, nazwana **łaźnią ludową** mieści się w **domu ludowym,** wybudowanym za pieniądze znów składkowe, pieniądze chłopskie. Składa się z dwóch części: z natrysków, a jest ich aż sześć oraz wanny. Zarówno sala natryskowa, jak i wanny znajdują się w nowych, widnych, czystych i przewiewnych pokojach o szerokich „południowych“ oknach.

Podobnie, jak łaźnia ludowa — **dzieciniec** przeznaczony specjalnie na **gry, zabawy** oraz **naukę** dla dzieci w wieku od lat 4-ch do 7-miu — sprawia nadzwyczaj miłe i dodatnie wrażenie.

Dobre oświetlenie, dużo powietrza, dużo miejsca w osobnej sali, i malutkie ławeczki dla dzieci.

Dzieciniec może pomieścić około 30 dzieci i pozostaje pod specjalną opieką wychowawczyń.

Radioaparaty i biblioteczki ruchome

Ale na tym jednakże jeszcze nie koniec bogatego programu chłopskiej uroczystości.

Następuje teraz przekazanie 3-ch lampowych radioodbiorników 5-ciu świetlicom w gminie Kutno.

Otrzymała radioodbiornik na prąd świetlica domu ludowego w Leszczynku, Koła Rezerwistów w Kutnie, Straży Pożarnej w Szubsku, oraz dwie świetlice Koła Młodzieży Wiejskiej „Siew“ w Długiem i Młodoszynie.

Z kolei przekazano ruchome biblioteczki imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na 22 wsie w całej gminie — od razu tych biblioteczek otrzymuje aż 13 wsi, czyli więcej niż 50 procent. W najbliższej przyszłości i następne gromady wiejskie otrzymają również takie biblioteczki.

Sama biblioteczka składa się z 20 książek, umieszczonych w ładnej sosnowej szafce. Książki te są o treści fachowo - rolniczej i powieściowej. Jest ich w takiej szafce po 20 sztuk.

Po przeczytaniu, a więc po 1-nym lub 2-ch miesiącach biblioteczka wędruje do wsi następnej, a na jej miejsce przychodzi szafka nowa, z nowymi książkami.

I tak ciągle, w kółko, następuje pomiędzy wsiami w gminie stała wymiana wiedzy i oświaty.

Jednością silni i twórczy

Po wręczeniu wszystkich tych darów, nastąpił cały szereg przemówień, poświęconych idei i znaczeniu pracy społecznej gromady Leszczynek.

Najlepiej ujął i wyraził sens tej pracy i tej ofiarności chłopskiej senator Róg, przewodniczący Okręgu warszawskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego, mówiąc, iż dzieło Leszczynka mogło osiągnąć takie wyniki, jakie wydało tylko dlatego, iż było dokonane przez zjednoczony i solidarny twórczy wysiłek całej gromady.

Tej „leszczyńskiej“ solidarności, tego zjednoczenia się całego narodu — potrzebuje cała Polska, potrzebują szerokie rzesze chłopskie.

Niech Leszczynek stanie się bodźcem i przykładem dla wszystkich gromad chłopskich w Polsce.

Uczczenie pamięci synów chłopskich

poległych w walkach o Niepodległość

Premier Składkowski wystosował do wszystkich wojewodów pismo okólne w sprawie uczczenia pamięci obywateli, poległych w walkach o niepodległość.

Pismo stwierdza, że w walkach, prowadzonych na ziemiach polskich w latach 1918 — 1920 poległo wielu obywateli, **w szczególności synów chłopskich.** Poległym należy się cześć, której trwałym symbolem są pomniki, wznoszone w różnych formach i postaciach, a mające służyć pokoleniom za wzór ofiarnej służby dla kraju.

Ze względu na wybitnie symboliczne i wychowawcze znaczenie pomników minister spraw wewnętrznych uważa za wysoce pożądane, aby ta forma uczczenia pamięci poległych znalazła szerokie zastosowanie szczególnie na terenie gmin wiejskich.

Okólnik zaleca zapoczątkowanie akcji w ten sposób, aby nadać jej charakter jak najbardziej powszechny oraz pozyskać dla niej instytucje i organizacje społeczne oraz organizacje o charakterze wojskowym. We właściwych gminach powstać powinny komitety opieki nad grobami poległych w walkach o niepodległość. Odpowiednikiem komitetów gminnych byłyby komitety powiatowe, których zadaniem będzie wspierać akcję komitetów gminnych, nadzorować ją oraz starać się o odpowiednie fundusze do zrealizowania ważniejszych poczynań. Dla zdobycia funduszów sięgnąć należy do ofiarności publicznej, jak najszerszych mas, a następnie starać się o poparcie właściwych instytucji samorządu terytorialnego, które w swoich budżetach przewidziały by pewne kwoty na potrzeby tej akcji.

W dalszym ciągu pismo okólne podaje wytyczne zasadnicze, którymi należy się kierować przy prowadzeniu akcji opieki nad grobami poległych w zakresie budowy, doboru pomników oraz sposobu ich wznoszenia. Pomniki powinny być **skromne i proste, estetyczne i piękne. Przy projektowaniu pomnika należy uwzględniać specjalne warunki miejscowe.**

Minister spraw wewnętrznych przywiązuje dużą wagę do akcji uczczenia pamięci poległych w walkach o niepodległość, jako jednej z form wychowania obywatelskiego przyszłych pokoleń.

Marek Rokita

Co widziałem w Litwie?



Most na Niemnie w Kownie

Miałem okazję, jako jeden z pierwszych dziennikarzy polskich znaleźć się w Litwie wkrótce po nawiązaniu stosunków między państwem polskim i litewskim. Wyjechałem do Litwy pierwszym pociągiem, który otworzył komunikację pomiędzy Warszawą a stolicą Litwy Kownem. Jak wiadomo w przeciągu 20 lat Polska nie utrzymywała z Litwą żadnych stosunków. Był to stan zupełnie niezwykły, nigdzie w świecie nie spotykany. Pomiędzy dwoma sąsiadującymi krajami nie kursowały pociągi, nie było połączenia pocztowego, telefonicznego ani jakiegokolwiek innego, żaden obywatel Polski nie miał prawa przyjechać do Litwy, ani odwrotnie. Dopiero pod wpływem stanowczego żądania ze strony Polski, która nie chciała dłużej znosić tak niepoważnego i szkodliwego stanu, Litwa musiała zgodzić się na nawiązanie stosunków dyplomatycznych, handlowych, komunikacyjnych i pocztowych, jednym słowem rozpocząć normalne współżycie sąsiedzkie.

Ukazanie się pierwszego pociągu polskiego w granicach Litwy wywołało wielkie zainteresowanie. Tu muszę dodać, że tor kolejowy na odcinku granicznym pomiędzy ostatnią stacyjką polską Zawiasami, a pierwszą litewską Jewiem był od kilkunastu lat rozebrany i zarośnięty trawą. Dopiero po pamiętnym dniu 19 marca b. r. kiedy to Litwa zawarła z Polską układ, przystąpiono do odbudowywania tego toru. Nasz pociąg był więc pierwszym, jaki ukazał się na tym odcinku kolejowym od wielu lat. Nic dziwnego, że ukazanie się jego wzbudziło niezwykłe zainteresowanie. Pracujący w polu rolnicy porzucali pługi i biegli zobaczyć ów pierwszy pociąg. Stada bydła pasącego się w pobliżu uciekały z zadartymi ogonami na widok niewidzianego nigdy dziwowiska.

Na stacji w Jewiu zgromadził się tłum ludności. Jednakże policja litewska nie wpuszczała nikogo na peron. Tłum zaglądał tedy ciekawie przez sztachety. Z naszego pociągu wysiadł komisarz i dwaj policjanci polscy, którzy przyjechali tutaj, żeby porozumieć się z policją litewską co do różnych szczegółów przepuszczania pociągów przez granicę. Polscy policjanci przywitali się z litewskimi i zaczęli z nimi przyjazną rozmowę. Trudno opisać jakie wrażenie wywołało na publiczności litewskiej pojawienie się polskich policjantów.

Podobnie duże zainteresowanie było na dworcu kowieńskim. Ludzie z zainteresowaniem, jak gdyby nie wierząc własnym oczom, odczytywali napisy polskie na wagonach. Przy pierwszym spotkaniu się z Litwinami-urzędnikami można było wyczuć pewną niechęć w stosunku do Polaków, jakkolwiek byli bardzo uprzejmi i grzeczni. Natomiast ogół ludności, ludzie prywatni w Litwie, odnosili się do nas z życzliwością. Łatwo można było porozumieć się po polsku, ponieważ większość Litwinów zna język polski, a zresztą w Litwie mieszka dużo tamtejszych Polaków. Tak np. w Kownie ludność robotnicza jest w dużej części polska i polskie są przedmieścia.

Muszę podzielić się z Czytelnikami „Wsi Polskiej" przede wszystkim tymi wrażeniami, jakie odniosłem w stolicy. Kowno nie robi wrażenia wielkiego miasta. Można je porównać do któregoś z naszych miast prowincjonalnych, jak np. do Lublina. Ma wszystkiego 120 tys. mieszkańców. Trzeba jednak pamiętać, że i cała Litwa jest państwem bardzo niewielkim, liczy wszystkiego 2 i pół miliona mieszkańców, podczas kiedy Polska ma 34 miliony. Jej obszar jest taki, jak gdyby połączyć ze sobą woj. warszawskie i lwowskie. Jest to kraj prawdziwie rolniczy. Nie posiada żadnych surowców kopalnianych jak np. węgiel, ruda żelazna, nafta, nie posiada wielkiego przemysłu. Za to rolnictwo jest tutaj dobrze rozwinięte, ziemia racjonalnie uprawiana, hodowla bydła i nierogacizny postawiona na wysokim poziomie, świetnie zorganizowana spółdzielczość rolnicza. Dzięki temu zamożność społeczeństwa jest dość duża.

Wielkich miast w ogóle tu nie ma. Największe jest Kowno. Drugie z kolei — portowe miasto Kłajpeda, liczące 50 tys. mieszkańców, pozatem są w Litwie już tylko zupełnie małe miasteczka w rodzaju naszych powiatowych. Litwini, którzy oprowadzali mnie po Kownie, mówili, że dzisiejsze Kowno wygląda jednak o wiele lepiej niż przed kilkunastu laty. Litwa niepodległa włożyła tu wiele pracy. Przed wojną ulice były niezabrukowane i błotniste, chodniki ze zgniłych desek, domy przeważnie drewniane i parterowe. Teraz widzimy ulice przyzwoicie zabrukowane asfaltem, jest już wiele murowanych domów, co prawda najwyżej 2—3 piętrowych, miasto jest schludne, chociaż nie ma tutaj tak pięknych gmachów i sklepów, jak np. w Warszawie, czy Krakowie.

Litwa współczesna bardzo szanuje wspomnienia swoich walk o niepodległość. Najpiękniejszy gmach w Kownie — to Muzeum Wojskowe. W muzeum tym jest wiele rzeczy agitacyjnych, skierowanych przeciwko Polsce. Widać, że organizatorom zależało na tym, żeby wywołać w społeczeństwie litewskim nienawiść do Polski i Polaków. Z drugiej jednak strony każdy Litwin zwiedzający muzeum, musi przyznać, że Litwa najpiękniejszą część swojej historii przeżyła wspólnie z Polską. Na ścianach wiszą portrety królów polskich będących jednocześnie Wielkimi Książętami Litwy, oglądamy też tutaj obraz bitwy grunwaldzkiej i innych bitew stoczonych przez Litwinów i Polaków przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi, oraz zbroje polsko-litewskich rycerzy. Nienawiść, jaką niektórzy działacze litewscy chcą obudzić przeciwko Polsce jest sztuczna, bo nikt nie potrafi wymazać z historii 500 lat wspólnie przeżytych.

Przed muzeum stoi pomnik Nieznanego Żołnierza litewskiego w kształcie stosu polnych kamieni. Tutaj co wieczór odbywa się uroczysty apel inwalidów wojny litewskiej oraz hołd pamięci poległych.

Najważniejsze jednak dla charakterystyki Litwy jest to, co można zobaczyć na wsi. Litwa bowiem to kraj typowo wiejski. O wsi litewskiej napiszę w następnej korespondencji.



Spław drzewa u ujścia Niemna do Bałtyku. W głębi port Kłajpeda.

WINCENTY HYLA — Poseł na Sejm

Sprawy serwitutowe w Polsce

Obecnie zamieszczamy ostatni z cyklu ciekawych artykułów Posła Wincentego Hyli o serwitutach w Polsce.

Rezultat prac nad regulacją serwitutów w b. zaborze austriackim podaje dr profesor Józef Buzek w książce p. t. „Administracja Gospodarstwa Społecznego“ wydanej we Lwowie w r. 1912.

Według danych przytoczonych w tej książce wniesiono do komisji regulacyjnych 11.869 spraw z czego 4.453 z urzędu i 7.416 na wniosek stron. Z ogólnej liczby wniesionych spraw załatwiono do 1. IV. 1865 r. 4.254 spraw, w tym, 1.763 w drodze ugady między stronami. Do końca czerwca 1890 r. przyznano włościanom jako ekwiwalent serwitutowy 277.289 morgów gruntu, w tym 161.894 mogrów lasu i 115 tysięcy 395 morgów innych gruntów, oraz 1.238.742 zł. austr.

W r. 1900 było w b. zaborze austriackim obciążonych serwitutami uregulowanymi 113.015 ha lasów państwowych i 545.485 ha lasów prywatnych. Z obszaru tego było obciążone serwitutami poboru drzewa wszelkiego rodzaju 595.095 ha, serwitutami paszy 43.869 ha, obu zaś serwitutami równocześnie 4.674 ha.

W okresie tym trwały gorące spory przy regulacji serwitutów i ich wykupie na podstawie dekretu serwitutowego z roku 1853 i ustawy krajowej z 26. IV. 1871 r. rozszerzającej postanowienia dekretu z r. 1853 w kierunku likwidacji serwitutów na wszelkie pobory drzewa z cudzych gruntów nie przeznaczonych do uprawy leśnej, poboru traw, szuwarów lub innych roślin rosnących na cudzych stawach lub na wierzchowinach stawów. W Sejmie Galicyjskim trwały długie debaty na ten temat — wykazywano w nich pokrzywdzenie włościan przy korzystaniu z uprawnień serwitutowych. Posłowie chłopscy zgłaszali wnioski i wskazywali sposób załatwiania spraw serwitutowych przez specjalne powołanie do tego sądu przysięgłych w składzie 7 osób. Trzech członków tego sądu wybieraliby włościanie mający uprawnienia serwitutowe w danej miejscowości, następnych trzech szłonków wybieraliby: właściciel lub współwłaściciele gruntów obciążonych serwitutami, a siódmego sędziego wybieliby wybrani przez obie strony sędziowie. W tym składzie komisyjnym — proponowali posłowie chłopscy załatwienie spraw serwitutowych. W swych staraniach zostali poparci przez posłów księży, którzy w przemówieniach wygłaszanych nad tą sprawą, ten sposób załatwiania spraw serwitutowych uznali za najlepszy.

Wnioski te nie zostały przyjęte przez Sejm a zostały odesłane do Wydziału Krajowego, skąd nie wróciły już do Sejmu a wielka ilość skarg włościan nie została załatwiona.

Według danych zebranych przez b. Okręgowy Urząd Ziemski w Krakowie w drodze kwestionariuszy rozesłanych do gmin oraz badanie hipotek, ilość serwitutów na terenie woj. krakowskiego wynosi ilość następującą: serwituty opałowe przysługują 18.921 gospodarstwom, położonym w 149 gromadach obciążają 61.621 ha lasów należących do 30 właścicieli.

Serwituty pastwiskowe przysługują gospodarstwom w 33 gromadach i obciążając 14.595 ha należących do 20 właścicieli.

Serwituty poboru drzewa opałowego dla probostw i szkół w woj. krakowskim obciążają 71 majątków i przysługują 120 instytucjom. Poza tym istnieje jeszcze sprawa ciężarów i danin publicznych ciążących na gruntach włościańskich. Istnienie tych ciężarów rejestruje również b. Okręgowy Urząd Ziemski w Krakowie.

Ciężary te obciążają gospodarstwa w 105 gminach woj. krakowskiego, i przysługują przeważnie probostwom w liczbie 83. Są to tak zw. „meszne“ czyli zsyp oznaczonej ilości zboża i składanie danin pieniężnych czyni t. zw. „krowy żelazne“. Świadczenia te uiszczają indywidualnie oznaczone gospodarstwa mające swe obszary w obrębie dawnych ról, zarębków i t.p. („Rolnictwo“ 20 sierpnia 1930 r.).

W woj. lwowskim obciążone są serwitutami 42 majątki w 66 miejscowościach, zaś w woj. stanisławowskim 25 majątków w 83 miejscowościach.

Istniała do niedawna na Spiszu przykra sprawa „żelarska“. „Żelarz“ z węgierskiego znaczy użytkownik gruntu z budynkami, za który odrabiał właścicielowi dworu zależnie od zapisu hipotecznego do 60 dni w roku z jednej morgi użytkowanego gruntu i budynków. W roku 1931 sprawa ta została załatwiona ustawą i 32 „żelarzy“ zostało uwłaszczonych za niewielkim wykupem, który za nich został wypłacony przez odnośne władze.

Z uwagi na to, że wielka ilość włościan na terenie woj. południowych ma zapisane uprawnienia serwitutowe a nie może ich w dużej części wykonywać ze względu na trudności z jakimi się spotyka, szczególnie przy uprawnieniach opałowych, oraz — ze względu, że sprawa nie została uregulowana polskimi przepisami prawnymi, — zgłosiłem w ostatniej Sesji Sejmowej projekt ustawy o likwidacji serwitutów na terenie woj. południowych zawierających postanowienia oparte przeważnie na zasadach prawnych — obowiązujących na terenie woj. centralnych a częściowo wschodnich, z uwzględnieniem warunków i charakteru serwitutów w woj. południowych.

Potrzeba hodowli bydła i owiec na terenach górskich powoduje konieczność zagospodarowania hal i pastwisk górskich dla uzyskania odpowiedniej ilości paszy. Mając to na uwadze oraz inne potrzeby gospodarstw włościańskich art. 23 wymienionego projektu przewiduje, że serwituty wypasu bydła i owiec, czerpania wody, pojenia bydła, i t. p. mogą być znoszone tylko wówczas, gdy gospodarcze korzyści osiągane z tych serwitutów, przy uwzględnieniu miejscowych warunków, mogą być odpowiednio zastąpione.

Ponieważ pewne sfery dążą do wywołania wspólnej akcji właścicieli lasów i majątków obciążonych serwitutami w celu obrony ich interesów, przeto wszyscy włościanie posiadający serwituty powinni dołożyć starań, by zebrać dokumenty lub odpowiednio zaświadczone ich odpisy — świadczące o podstawie prawnej przysługujących im serwitutów, — celem przedłożenia ich właściwym władzom na każde ich żądanie.

Byłoby również wskazane, by posiadacze serwitutów postarali się o sporządzenie spisu wszystkich serwitutów istniejących w obrębie każdej gminy zbiorowej, co dałoby możność władzom szybkiej orientacji w charakterze i rozciągłości serwitutów na poszczególnych obszarach.

Czesław Mączewski

ZA CHLEBEM I SERCEM

4)

— To pan może jest synem Wincentego Kowalskiego?

— Tak, proszę pana —

— Opowiadał mi brat, że pan zna się doskonale na ogrodnictwie. Czy pracował pan gdzieś dłużej w tym zawodzie?

— Tylko z ojcem przez 5 lat, ale poznałem wszystko dokładnie i mógłbym nawet samodzielnie prowadzić ogrody i szkółki.

— Nawet? — powtórzył Bielski z uśmiechem. — No, jeśli pan pracował z ojcem i to przez 5 lat, to musi pan mieć spory zapas wiedzy. — Bo ojciec był dobrym ogrodnikiem i — zamyślił się — chciałem jemu właśnie zaproponować prowadzenie ogrodów, które obecnie rozszerzam. — A że zmarł biedak, to trzeba szukać innej rady.

— Gdzie jest ten majątek? — ośmielony zapytał Józek.

— Na przedmieściu Warszawy, na Mokotowie. Zna pan stolicę?

— Dosyć dobrze, odbywałem tam służbę wojskową — wyrzucił jednym tchem z siebie Józek. Serce mu żywiej zabiło, bo — tam przecież jest Zośka...

— To dobrze — powiedział Bielski. — Obecnie spieszy mi się, więc na razie nie będziemy dłużej sprawy omawiać, a że pan mi przypadł do gustu, niech pan przyjedzie jutro do Warszawy, to może się dogadamy Tu jest mój adres — rzekł podając Józkowi kartkę. — Dowidzenia!

— Dowidzenia panu! — Skłonił się Józek i — zamykając furtkę za Bielskim przyglądał się, jak ten zapuściwszy motor, odjeżdżał.

Cały dzień poświęcił Józek na przygotowanie się do wyjazdu. Spakował niewielki swój bagaż i przygotował do zabrania. Józek wiedział, że bez względu na wynik rozmowy z Bielskim będzie miał okazję zobaczyć się z Zośką. To też udał się do jej matki, żeby zabrać dla niej list a dla siebie zdobyć adres. Spodziewał się jednak, że umowa dojdzie do skutku.

Nazajutrz pożegnawszy się z całą rodziną brata i podziękowawszy za wszystko, udał się na stację kolejową. Kozłowo od Warszawy dzieli godzina podróży koleją. Gdyby Józkowi ktoś przed dwoma dniami powiedział, że wkrótce za Zośką wyjedzie do Warszawy, trudno by mu było w to uwierzyć, a z pewnością nie uwierzyłby, że tę podróż odbędzie w dwa dni po jej wyjeździe.

Stolica zrobiła na nim inne niż przed dwoma laty wrażenie. Bo choć było niedaleko, nie bywał w niej, nie miał żadnej potrzeby.

Spostrzegł, że mniej wprawdzie jest hałasu ulicznego, ale zato, jak się zaraz na wstępie, po wyjściu z dworca przekonał, większe niebezpieczeństwo na każdym kroku zagrażało nieostrożnemu przechodniowi. Może to jednak było tylko jego wrażenie; był zresztą teraz człowiekiem, którego cisza i spokój wioskowego pożycia uczyniły mniej ostrożnym. Zaraz mu też stanęła przed oczyma Zośka i nasunęła się troska o jej bezpieczeństwo. Ona taka czasem bywa nieostrożna, a tu śmierć czyha na każdym kroku — myślał sobie, jadąc tramwajem.

Bielskiego zastał w domu; z przybycia Józka był zadowolony. Kazał mu dać jeść, po czym zabrał z sobą na pola, by mu pokazać ogrody i określić jego obowiązki. Ogrody były dość duże i wymagały wiele troski i pracy. Józek wiedział, że musi tym zadaniom podołać, bo tu jego miejsce, gdzie Zośka. Do Kozłowa nie ma po co wracać. To też, gdy go Bielski zapytał, czy się podejmuje nadzoru nad ogrodami, odpowiedział bez zastanowienia się, że się zgadza i podejmuje. Bielski zaczął omawiać wynagrodzenie:

— Dostanie pan — mówił — na razie mieszkanie, opał, światło i 150 złotych, ale jeżeli zauważę, że pan nie wywiązuje się z obowiązków lub nie wykazuje potrzebnej znajomości sadownictwa, warunki zmienię albo nawet zwolnię. A jeśli będę z pana zadowolony to panu wynagrodzenie podwyższę. Niech pan się zastanowi i odpowie, czy na te warunki się zgadza.

(Dalszy ciąg za tydzień)

Co się dzieje za granicą

Stała i głęboka przyjaźń polsko-łotewska

W środę dnia 13 b. m. min. spraw zagranicznych Józef Beck udał się samolotem z urzędowymi odwiedzinami do Rygi, stolicy sąsiadującej i zaprzyjaźnionej z nami Łotwy.

W drodze z Wilna do Rygi min. Beck zatrzymał się ze względów grzecznościowych w Kownie, stolicy Litwy, gdzie przeprowadził z litewskim wiceministrem spraw zagr. Urbszysem krótką rozmowę.

Fakt ten omawiała żywo prasa wielu państw, podkreślając pogłębiającą się sąsiedzką współpracę między Polską a Litwą.

Na lotnisku ryskim udekorowanym bogato polskimi flagami, powitał naszego ministra łotewski min. spraw zagr. Munters wraz z licznym gronem dostojników oraz przedstawicieli społeczeństwa. Stolica Łotwy zgotowała przedstawicielowi Polski serdeczne przyjęcie. **Uczucia stolicy podzielał cały naród łotewski — naród chłopski.**

Przyjaźń i serdeczny stosunek do Polski jest w Łotwie żywa i stała, a datuje się od 1920 r., kiedy to **żołnierze obu państw walczyli ramię przy ramieniu przeciw nawale bolszewickiej.** Minister Beck w ciągu trzech blisko dni swego pobytu na ziemi łotewskiej przyjęty został przez najwyższych dostojników państwa: Prezydenta **Ulmanisa**, min. **Muntersa**, naczelnego wodza armii łotewskiej gen. **Berkisa** i in.

Przeprowadził z nimi szereg rozmów, które cechowała **wielka serdeczność i głębokie zaufanie.**

Szczytowym punktem odwiedzin było przyjęcie u min. Muntersa, podczas którego obaj ministrowie wygłosili przemówienia, stwierdzające **niezmienność przyjaźni i pełny rozwój współpracy polsko - łotewskiej na każdym polu.**

Zwrócono przede wszystkim uwagę na **zbieżność poglądów i zasad polityki zagranicznej obu państw.**

Tak Polska, jak i Łotwa odrzucają zdecydowanie wiązanie się w **bloki ideologiczne, które są niebezpieczne dla pokoju.**

Owocna współpraca między Polską a Łotwą układa się na innej płaszczyźnie i zasadzie: **na pełnym i głębokim zrozumieniu wspólnoty interesów, wynikających z sąsiedztwa i położenia nad Bałtykiem.**

Przyjaźń polsko - łotewska, oparta na **jaknajgłębszej współpracy politycznej, kulturalnej i gospodarczej, daje im moc i siłę.** Dobre stosunki między sąsiadami są z kolei najważniejszym czynnikiem pokoju powszechnego. Dużo ważniejszym, niż martwe i nieżyciowe paragrafy walącej się w gruzy Ligi Narodów. Dla dobra obu państw, dla dobra pokoju, tak pomyślana przyjaźń polsko - łotewska trwać i rozwijać się będzie w przyszłości.

Przeciwpolska nagonka na Śląsku Zaolzańskim

Za Olzą szowiniści czescy i władze znów rozpoczęły mściwą nagonkę na Polaków. Zakazuje się zgromadzeń, stawia w stan oskarżenia, aresztuje i konfiskuje polskie gazety.

Przeciw prezesowi **Związku Polaków** posłowi Wolfowi i innym najwybitniejszym działaczom wśród ludu polskiego **wytoczono postępowanie karne na podstawie ustawy o ochronie republiki.**

W pow. **jabłonkowskim** aresztowano szereg ludzi za to jedynie, **że zapisali swoje dzieci do szkół polskich.** Ten bezprzykładny terror ma na celu zastraszyć rodziców i zmusić ich **aby jeszcze podczas wakacyj przepisali dzieci z powrotem do opustoszałych szkół czeskich.**

Na posterunki policji wzywa się polskich radnych za udział w wiecach „rzekomo niedozwolonych" przed 3-ma miesiącami. Cel tego jest również aż nadto widoczny: odbyć się mają niebawem wybory wójtów; chodzi o **zastraszenie radnych w przededniu wyborów.**

Od maja b.r. główny organ Zw. Polaków **„Dziennik Polski" skonfiskowano 68 razy.** Tylko 7 razy pismo polskie uniknęło białych plam. Widoczna jest w tym wszystkim małostkowa, złośliwa mściwość czeska za: **przegrane przez siebie wybory gminne, wpisy szkolne, za wytrwałe zdążanie Polaków do autonomii narodowej.** Szowiniści czescy nie chcą widzieć nowych chmur nad swym państwem. **A chmury te są coraz liczniejsze i czarniejsze.** Państwa zachodnio - europejskie, których zdecydowana wola uchroniła Czecho - Słowację od rozpadnięcia się w maju b. r. przekonały się już dostatecznie o złej woli Czechów, celowym, podstępnym zwlekaniu i okłamywaniu zagranicy. **Te państwa czynią obecnie nacisk na Pragę, by jak najszybciej przystąpiła do rzetelnego rozwiązania zagadnień mniejszościowych.**

Dalszy upór i zła wola zaciążyć może jaknajfatalniej nad losami Czecho - Słowacji, nienaturalnego zlepka różnych narodów.

Święto narodowe Francji

Dnia 14 lipca obchodziła sojusznicza Francja święto narodowe: — rocznicę zdobycia i zburzenia przez rewolucjonistów królewskiej twierdzy - więzienia **Bastylii w 1789 roku.** Wielka rewolucja francuska nie tylko zburzyła twierdzę „dawnego porządku" monarchicznego. **Przyniosła ona również wspaniały poryw patriotyczny, który ogarnął szerokie masy ludowe.** Hasła obrony ojczyzny i ocalenia publicznego stały się najpotężniejszymi dźwigniami wielkich czynów i poświęceń w owym przełomowym okresie dziejów Francji, **gdy ginął ostatecznie ustrój szlachecki i zamiast garstki wybranych cały naród powołany został do służenia ojczyźnie.**

W dniu francuskiego święta narodowego, obchodzonego uroczyście w całej Francji, Polska jak zawsze kierowała ku sojuszniczce **serdeczne i szczere uczucia, łącząc życzenia jak najświetniejszego rozwoju i pomyślności.** Sojusz polsko - francuski winien być jednym z **najważniejszych czynników pokoju w Europie.** Niezbędnym tego warunkiem jest **siła i tężyzna obu sprzymierzonych narodów.**

Czasy ostatnie przyniosły Francji poważne trudności wewnętrzne, spowodowane przez czynniki podlegające obcym dyrektywom. Powoli, lecz stale naprawia rząd obecny błędy przeszłości. Francja, jak zawsze w swych pełnych chwały dziejach winna i tym razem wyjść z trudności zwycięsko.

Przygotowanie do wielkiej ofensywy na Walencję w Hiszpanii

Po przełamaniu obronnej linii **Suguntu** gen. Franco przygotowuje nową wielką ofensywę pod osobistym dowództwem na jedną ze stolic rządowych **Walencję.** Zbliżająca się bitwa ma być największą w dwuletniej przeszło wojnie domowej. Loty wywiadowcze samolotów powstańczych ustaliły, że rządowcy skoncentrowali około **200 batalionów w łącznej sile 200 tysięcy ludzi.** Jak widać, rząd barceloński starać się będzie za wszelką cenę **powstrzymać atak na Walencję.** Na odcinku politycznym hiszpańskiej wojny domowej doszło do **znacznego ochłodzenia stosunków między rządem gen. Franco a Anglią.** Angielski premier Chamberlain złożył w ub. tygodniu w Izbie Gmin oświadczenie w sprawie bombardowania statków angielskich przez lotnictwo powstańcze. Podkreślił przy tym, **że szereg ataków na statki było rozmyślnych** wbrew twierdzeniom gen. Franco. Anglia, ożywiona pokojową wolą, nie przedsiębrała dotychczas żadnych ostrych kroków wobec rządu w Burgos, **lecz w razie powtórzenia się bombardowań zmuszona będzie to uczynić.** Wyrazem niezadowolenia Anglii jest wstrzymanie w Londynie swego agenta dyplomatycznego przy powstańczym rządzie w Burgos.

Natomiast jaknajpomyślniej rozwijają się stosunki między gen. Franco a Włochami i Niemcami. Na posiedzeniu rządu pod przewodnictwem gen. Franco postanowiono odznaczyć niemieckiego **marszałka Goeringa** najwyższym stopniem orderu „Czarnych Strzał", zaś włoskiego min. spraw zagranicznych **Ciano** orderem Izabelli katolickiej.

Chłopi niszczą plony w Sowietach

W poprzednim numerze donosiliśmy o wzrastającej **fali niezadowolenia i czynnego oporu chłopów sowieckich wobec ustroju bolszewickiego.** Jednym z przejawów ostrej walki i otwartego buntu jest **niszczenie zbiorów w szeregu republik.** Chłopi niszczą zboże przez podpalanie, zarażanie i niedokonywanie na czas prac żniwnych. W takim np. kraju **krasnojarskim z tysiąca ha** zebrano plony zaledwie na obszarze **8 ha.** Pisze o tym sama moskiewska „Prawda" dodając przy tym, że mimo gruntownej czystki w **komisariacie rolnictwa siedzą nadal szkodnicy, wrogowie ludu i szpiedzy.**

Nie pomaga straszliwy terror, więzienie i rozstrzeliwania. W więzieniach sowieckich znajduje się obecnie **przeszło milion osób. 10 tys.** wysokich urzędników, oficerów i członków czerwonej armii rozstrzelano. Więzienia są przepełnione. **Utworzono więc kilkadziesiąt obozów odosobnienia.** I te nie pomagają. Fala buntu wzrasta. Toteż jakież naiwne wobec rzeczywistości przedstawiają się deklamacje „wypróbowanych" prowodyrów komunistycznych na otwarciu najwyższej rady republiki rosyjskiej w dniu 15 bm. i wyliczanie dobrodziejstw bolszewickich pod rządami „genialnego" Stalina.

Brakło na tej wyreżyserowanej paradzie wielu również „genialnych" ongiś podwładnych: marsz. **Budziennego, Kosiora, Czubara...** Ostatkiem zaufania stalinowskiego goniący komisarz **Litwinow** wygłosił „arcypokojowe" przemówienie dla zagranicy. Jakież sprzeczne ono było z faktami i rzeczywistą polityką Sowietów!

Zatarg sowiecko-japoński

W dn. 14 b.m. oddział wojsk sowieckich wtargnął na terytorium **Mandżukuo** i zajął miejscowość **Szansen.** Japonia złożyła natychmiast **ostry protest** w ludowym komisariacie spraw zagranicznych, domagając się wycofania oddziału. Sowiety oświadczyły, iż miejscowość ta należy do nich i nie tylko, że nie myślą wycofać wojska, lecz wysyłają ta nowe zmotoryzowane oddziały czerwonej armii, które umacniają się na pozycjach. Duże siły przerzucono również w pobliże granicy sowiecko - mandżurskiej. Zatarg przybiera na sile. Japońskie gazety podkreślają, że prowokacja sowiecka nastąpiła właśnie w chwili, **gdy większość wojsk japońskich zajęta jest w ciągłej ofensywie na Hankou w Chinach.**

Do Hankou wysłał Stalin dawnego doradcę wojskowego rządu chińskiego **Borodina,** który ma przygotować tam plan spotkania marsz. **Czang - Kai - Szeka z sowieckim marszałkiem Blücherem.** Sytuacja na Dolekim Wschodzie wikła się z winy Sowietów.

W Palestynie terror szaleje

Mimo zdecydowanej akcji władz angielskich walki między Żydami i Arabami wzmogły się jeszcze bardziej.

Zamachy bombowe, napady na kolonie i osiedla pociągają za sobą dziesiątki śmiertelnych ofiar i setki rannych.

Na czoło głośniejszych zamachów wysuwa się **zamordowanie przez Żydów imana (naczelnego kapłana) meczetu mahometańskiego Omara, szeika Abindurel Kathisa.**

W starej dzielnicy Jerozolimy rzucono bombę w tłum Arabów, wychodzących właśnie z meczetu Omara. **10 osób zostało zabitych, wśród których znajduje się kilka kobiet i dzieci.** Blisko 30 osób doznało ciężkich ran. Na terenie północnej Palestyny zamachowcy zniszczyli przewody telefoniczne i uszkodzili tory kolejowe. Gromady terrorystów stawiają opór policji i wojsku. W starciach padają trupy. Trybunał wojskowy karze za akty terroru śmiercią. To jednak nie odstrasza walczących. Bój trwa na śmierć i życie. Władze naczelne obu stron zdają się już zupełnie nie panować nad sytuacją.



Wojska angielskie w Palestynie podczas tłumienia ostatnich zamieszek arabsko-żydowskich.



Na węgierskich równinach rozpoczęły dorodne i strojne dziewczęta — jak to widzimy na fotografii — zbiór kukurydzy.



W. ostatnim dorocznym bankiecie hodowców bydła w Chicago w Stanach Zjednoczonych wzięła udział krowa, odznaczona na konkursie hodowców.

Na szerokim świecie

WENEZUELA WYSTĄPIŁA Z LIGI NARODÓW.

Do sekretariatu Ligi Narodów w Genewie wpłynęła dn. 12 bm. nota od rządu Venezueli, republiki środkowo - amerykańskiej, zawiadamiająca o wycofaniu się tego państwa z Ligi Narodów.

REKORDOWY LOT AMERYKAŃSKIEGO LOTNIKA NAOKOŁO ŚWIATA.

Milioner amerykański Howard Hughes, wytrawny lotnik, obleciał świat naokoło w 3 dni 19 godzin i 14 minut. Dnia 10 bm. wyleciał on z lotniska Floyd Bennett w Ameryce i już 14 bm. dzielny lotnik powrócił wraz z czterema współuczestnikami lotu do swego kraju, lądując pomyślnie na lotnisku w Nowym Jorku.

W tak krótkim czasie przebył on 22 tysiące 944 kilometry, lecąc z przeciętną szybkością 320 km. na godzinę. Trasa lotu prowadziła przez Ocean Atlantycki, Paryż, Moskwę, Jakuck do Nowego Jorku. Na lotnisku nowojorskim oczekiwały lotnika nieprzeliczone tłumy ludności, przedstawiciele władz z burmistrzem tego największego na świecie miasta na czele. Radości i wiwatom nie było granic. Bo też i było czemu. Hughes pobił wszystkie dotychczasowe rekordy. Historycznie rzecz przedstawia się następująco: Słynny podróżnik Magellan opłynął świat na okręcie w roku 1519 w 1 tys. 80 dni, czyli podróż trwała blisko 3 lata; Smith i Nelson w roku 1924 odbyli podróż naokoło świata w 196 dniach, w roku 1929 Eckener na Zeppelinie leciał już tylko 20 dni i 4 godziny; w roku 1932 lotnicy Lindbergh i Gutty ustanowili rekord 8 dni, 15 godzin i 51 minut. Potem pobił ich Post, który zrobił to w 7 dni 18 godzin i 49 minut. Obecnie Hughes pobił zmarłego w 1935 roku tragicznie w katastrofie samolotowej Posta o blisko 4 dni. Ludzkość walcząca z przestrzenią odniosła nowy triumf.

SAMOLOT WŁOSKI RUNĄŁ DO MORZA.

Trzymotorowy samolot włoskiej linii komunikacyjnej lecący w ub. piątek z Cagliari do Rzymu nad morzem Tyrreńskim, wpadł do morza na skutek oberwania się skrzydła. Załoga i pasażerowie w liczbie 20 osób poniosła śmierć. Wśród ofiar katastrofy znajdują się dwie siostry oraz siostrzenica włoskiego wiceministra lotnictwa gen. Valle. Dotychczas wyłowiono z morza zwłoki 12 osób. Okręty wojenne szukają pozostałych ofiar.

TRAGICZNY POKAZ GASZENIA POŻARU PRZEZ STRAŻ OGNIOWĄ

W urządzanych corocznie w mieście Coimbra w Portugalii uroczystości na cześć św. Izabelli, królowej aragońskiej, nastąpiła wielka katastrofa w czasie ćwiczebnego gaszenia ognia. Mianowicie na wielkim, drewnianym rusztowaniu, wysokości 3-ch pięter, umieszczono 12 osób, które straż pożarna miała ratować po podpaleniu rusztowania. Ponieważ płomienie ogarnęły rusztowanie z nieoczekiwaną szybkością, wśród znajdujących się na szczycie zapanowała panika i zaczęli oni zeskakiwać w tłum, przypatrujący się widowisku. 8 osób zabiło się na miejscu. Po ugaszeniu ognia znaleziono ponadto zwęglone zwłoki 2 osób.

OBOWIĄZKOWA SŁUŻBA PRACY W RUMUNII

Rząd rumuński postanowił wprowadzić obowiązkową służbę pracy dla młodzieży, która kończy szkołę średnią. Każdy absolwent będzie mógł otrzymać dyplom dopiero po odbyciu kilkumiesięcznej pracy. Praca ta użytkowana będzie dla podniesienia kultury wsi. Ponadto rząd pod przewodnictwem króla Karola, przedyskutował projekt ustawy, który przewiduje dla młodych lekarzy obowiązek 2-letniej praktyki na wsiach. Ma to na celu ulepszenia stanu zdrowotnego wsi, która odczuwała brak lekarzy.

WSZYSCY URZĘDNICY WŁOSCY W MUNDURACH.

Rozporządzeniem Mussoliniego wprowadzono we Włoszech dla wszystkich urzędników specjalne mundury. Noszenie ich w czasie służby jest obowiązkowe.

Z całego kraju

NOWY KOMENDANT GŁÓWNY ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

Dotychczasowy komendant główny Związku Strzeleckiego, ppłk. Marian Frydrych powrócił do służby wojskowej. Stanowisko jego objął pułk. Józef Tunguz - Zawiślak, jeden z najstarszych oficerów 1-szej Brygady Legionów Polskich.

POLSKO - LITEWSKIE NARADY GOSPODARCZE.

Dnia 12 bm. przybyła do Warszawy delegacja litewska w celu podjęcia z naszymi przedstawicielami rozmów wstępnych na temat nawiązania stosunków gospodarczych pomiędzy Polską i Litwą. W dniu 13 bm. odbyło się w naszym Ministerstwie Spraw Zagranicznych uroczyste otwarcie obrad w obecności wiceministra Szembeka z naszej strony oraz posła Litwy w Polsce min. Skirpy. Wygłosili oni przemówienia, w których, życząc obradującym pomyślnych wyników, dali wyraz nadziejom, że gospodarcze stosunki między Polską i Litwą ułożone zostaną jak najlepiej.

5 OSÓB ZGINĘŁO PODCZAS ZDERZENIA POCIĄGU Z SAMOCHODEM.

W środę, dn. 13 bm. pociąg pośpieszny, zdążający od strony Wierzbnika do Ostrowca najechał na samochód sanitarny Ubezpieczalni Społecznej w Ostrowcu, którym jechało 5 osób. Samochód uległ doszczętnemu rozbiciu, wszyscy pasażerowie ponieśli śmierć na miejscu. Szczątki ciał nieszczęśliwych wleczone przez pociąg, porozrzucane leżały na przestrzeni półtora kilometra.

WYROK NA 2 NIEMCÓW ZA AGITACJĘ HITLEROWSKĄ.

Za rozgłaszanie fałszywych wiadomości i uprawianie agitacji hitlerowskiej Sąd Grodzki w Pucku skazał: Ziemianina Pawła, zamieszkałego w Sławotówku w pow. morskim na 7 mies. bezwzględnego aresztu i 50 zł grzywny oraz Barcza Karola na 5 mies. takiegoż aresztu i 50 zł grzywny.

NOWY KOŚCIÓŁ

31-go bm. odbędzie się w Kurowicach obok Lwowa uroczyste poświęcenie nowego kościoła, ufundowanego kosztem 100 tys. zł, zebranych częściowo ze składek parafian.

2 ZABITYCH W BÓJCE RODZINNEJ O KONIA

We wsi Brzeziny pow. kieleckiego Jan Lewczuk pożyczył swego konia córce i jej mężowi Wiktorowi Biedrunowi. Po kilku dniach Lewczuk nie mogąc doczekać się oddania konia, udał się do córki w towarzystwie dwóch synów. Wywiązała się bójka w wyniku której pod ciosami siekier, kos i cepów padły córki Lewczuka: Biedrunowa i Karczmarczykówna, które po przewiezieniu do szpitala zmarły. Wszyscy inni uczestnicy bójki odnieśli lżejsze i cięższe rany.

WOJNA GAZOWA Z PLAGĄ NORNIC.

Na terenie powiatu rybnickiego rozmnożyły się w wielkiej i niespotykanej dotychczas ilości nornice. Są to niebezpieczne gryzonie, nieco większe od zwykłych myszy polnych. Nornice wyrządzają poważne szkody w ogrodach i sadach, niszcząc korzenie drzew i krzewów owocowych. Tej pladze władze powiatowe wydały nieubłaganą wojnę, niszcząc je przy pomocy świec gazowych.

ZNÓW UCIECZKA GROŹNEGO BANDYTY Z PĘDZĄCEGO POCIĄGU.

W drodze z sądu do więzienia zbiegł skazany na 5 lat więzienia groźny bandyta Kozioł, wyskakując w kajdanach z pędzącego pociągu między Grójcem a Małą Wsią. Zarządzony natychmiast pościg nie dał dotychczas rezultatu.

CZTERY ZGONY W JEDNEJ RODZINIE.

We Wielu na Pomorzu, pewną rodzinę spotkał straszliwy cios. W jednym tygodniu zmarło troje dzieci. W niedługim czasie potem na udar serca zmarła matka.

STAN LICZEBNY OFICERÓW I MARYNARZY NA NASZYCH STATKACH HANDLOWYCH.

W dniu 1 lipca na polskich statkach handlowych w skład załóg wchodziło 3 tys. 148 osób w tym 550 oficerów i 2.598 marynarzy.



Minister Spraw Zagranicznych Polski Józef Beck na lotnisku w Kownie, stolicy Litwy, gdzie zatrzymał się w czasie podróży do Łotwy. Pierwszy z lewej stoi poseł polski w Kownie Charwat, z prawej strony minister Beck i litewski wiceminister spraw zagranicznych Urbszys.



Polski Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck na przyjęciu u prezydenta Łotwy Ulmanisa. Siedzą od lewej: łotewski poseł w Warszawie Valters (drugi), minister Beck, prezydent Ulmanis, minister spraw zagranicznych Łotwy Munters i poseł polski w Rydze Kłopotowski.



Serdeczne powitanie rodaków z Ameryki Północnej na dworcu w Warszawie. Przybyła z Ameryki wycieczka Związku Narodowego Polskiego; zwiedzając kraj ojczysty zapoznała się z dwudziestoletnim dorobkiem Macierzy.

Co nam piszą Czytelnicy

Głos do żołnierzy rolników

Ostrów-Mazowiecki, lipiec 1938 r.

Rolnicy! Zbliża się czas, w którym wkrótce musimy opuścić te mury wychowawcze, a każdy z nas znajdzie się z powrotem na własnym zagonie.

Więc nie stójmy bezradnie, bo nas — rolników, czekają poważne odłogi, które trzeba dobrze uprawić, chwasty dzikie wyniszczyć, a zasiać zdrowe i silne ziarno.

Wobec tego postąpmy krok naprzód, bo dotychczas pozostało się na miejscu, plony bardzo mało zwiększyły się, a ludzi nam przybyło — chcą jeść... Ale skąd brać?

Kolonii nie mamy, jak Holandia, lub Anglia, jedynym więc wyjściem z tego zastoju będzie **zwiększyć plony naszej ziemi, poprawić chodowlę bydła i świń.** Rasę bydła powinniśmy przystosować do naszych miejscowych warunków, winniśmy odpowiednio zorganizować zbyt nabiału, hodowlę świń natomiast przerzucić więcej na hodowlę bekonów, za które lepsze ceny osiągamy.

W polu zmniejszyć uprawę zbóż kłosowych, a zwiększyć okopowych i warzyw, — zakładać ogrody, rozpowszechniać pszczelnictwo, znaczy to w ścisłym tego słowa znaczeniu, podnieść produkcję wsi przez podniesienie naszych gospodarstw; **nigdy nie możemy zaspokoić się taką gospodarką, jak nasi przedkowie.**

Rolnicy! Wszystkiego się nauczymy, ale musimy się kształcić w szkołach rolniczych, których jest już wiele, musimy wołać o zakładanie nowych, a opłaty za bursy nie wiele kosztują, przy tym uczniowie niezamożni przy dobrej pracy mogą uzyskać stypendium. Któremu zaś nie zezwalają warunki domowe na wstąpienie do szkoły, niech kształci się uczęszczając na kursy przysposobienia rolniczego. Bo widzicie— szkoła to — jak wschodzące słońce — rozprasza ciemności i wtedy wszystkie dążenia i cele stają się dla nas widoczne i dostępne.

Szkoła nam wskaże drogę do organizacji, bez której my rolnicy żyć obecnie nie możemy.

Patrzcie! — tak liczni robotnicy fabryczni potworzyli sobie związki a fabrykanci kartele. A my rolnicy, co tworzymy 22 milionową armię, jesteśmy w rozsypce i wsiąkamy w inne organizacje.

To wstyd!! Musimy zakładać spółdzielnie różnego rodzaju, jako środek walki z pośrednikami, którzy za naszą ciężką pracę tworzą sobie majątki.

My na to nie pozwolimy!! Nasz metr zboża musi być zsypany do szpichlerza spółdzielczego, czy też nasz wół, lub wieprz zaszlachtowany i sprzedany w spółdzielni, a towar nabyty przez nas musi być gwarantowany i z naszej chuitowni spółdzielczej brany.

Winniśmy rozszerzyć kasy oszczędności, na przykład, Kasy Stefczyka, które dla rolnika dają wiele korzyści.

Więc, rolnicy, twórzmy fundament, bo fundamenty takiego państwa, jak Polska, słabymi być nie mogą.

Dziubela Jan
Kanonier 18 p. a. l.

Ze zdrowiem na wieś

Z wielką radością przeczytałem artykuł „Wsi Polskiej" p. t.: „Walka o zdrowotność wsi". Cześć inicjatorom tej bardzo ważnej i piekącej sprawy, jaką jest zdrowie na wsi. Dwadzieścia lat dobiega jak Polska odzyskała swoją niepodległość państwową, i wciągu tych długich lat nie wyczytałem w żadnej gazecie, chociaż ich dużo czytam, tak radosnej nowiny, że przecież znaleźli się szlachetni ludzie, którzy pomyśleli o przyjściu z pomocą lekarską dla wsi.

Iluż to ludzi na wsi umiera przedwcześnie takich, którzy by jeszcze mogli żyć i którzy są bardzo potrzebni w rodzinie i w życiu społecznym. Musieli oni jednak umierać z braku pomocy lekarskiej na miejscu. Nie twierdzę, żeby w każdej wiosce był lekarz, ale żeby ci lekarze byli tak rozmieszczeni po wsiach, aby można było dogodnie po nich czy do nich dojechać. Obecnie miejscem zamieszkania lekarzy są miasta i miasteczka, z lekarzy więc korzystają mieszkańcy miast i najwyżej pobliskich wiosek. Dalsze zaś wioski prawie że nie korzystają z pomocy lekarskiej wskutek wielkiej odległości, a tym samym bardzo dużych, kosztownych przewozów lekarza czy też chorego do lekarza.

Znam takie wioski, które mają od 30 do 40 km drogi do lekarza. Czyż możliwym jest w tych warunkach nawet dla zamożnego rolnika skorzystać z pomocy lekarskiej?... Piszący odczuł to sam na sobie. W marcu b. r. zachorowała mi 6-letnia córeczka na nogę. W początku leczyliśmy sami według swego uznania i wiedzy innych. Choroba zamiast ustępować, przybierała na sile, tak, że zmuszony byłem wysłać furmankę po lekarza do najbliższego miasteczka odległego 12 km. Lekarz przyjechał, oglądał, dał zastrzyk i kazał odwieźć dziecko natychmiast do szpitala do Krakowa odległego około 50 km., co też uczyniłem, ale dziecko w drodze do szpitala zmarło.

A ileż to takich, czy innych wypadków zdarza się prawie codziennie na wsi wskutek braku w pobliżu porady fachowej w początkach choroby?. Na wsi prawie każdy jest lekarzem, ale na swój sposób. Widziałem już nie raz, jak chorego na wsi leczą swoimi sposobami, ale zamiast przynieść choremu ulgę i wyzdrowienie, to przynoszą więcej boleści, a w końcu śmierć. Nie zawsze się trafia, by człowiek umierał przez domowe leczenie, a jest ono koniecznością, bo któż w obecnym czasie może sobie pozwolić na przywiezienie lekarza z miasta za 40 do 60 złotych?

Tak więc, Panowie Lekarze, przestąpcie progi wsi. Otrzyjcie łzy niejednej rodzinie, stojącej bezradnie nad łożem chorego. Z sercem was i otwartymi rękami przyjmiemy. Nie zaznacie u nas zawodu. Pracy będziecie mieli poddostatkiem. Domy nasze są dla Was otwarte. Powiecie ludowi, co należy przeprowadzić, celem ukulturalnienia wsi i higieny.

Moim zdaniem najlepszym rozwiązanie dla rozmieszczenia lekarzy byłoby stworzenie sieci spółdzielni zdrowia po całej Polsce. Takie spółdzielnie zdrowia spełniłyby najlepiej życzenia wsi, czy też danego okręgu objętego spółdzielnią. Przy spółdzielniach zdrowia mogliby młodzi lekarze odbywać praktykę lekarską na wsi.

Do czytelników „Wsi Polskiej" apeluję, ażeby w interesie zdrowia na wsi o potrzebie lekarzy więcej pisali i opisywali swoje zdarzenia w czasie choroby i życia. Hasłem ogólnym obecnie winno być „Ze zdrowiem na wieś".

Wojciech Malina
Bieńkówka
pow. Wadowice, wojew. krakowskie.

Obniżka cen nawozów nie może być załatwiona połowicznie

Jednym z naczelnych warunków podniesienia produkcji rolnej, a tym samym poprawy bytu szerokich warstw rolniczych, powiększenia wywozu zagranicę oraz poprawy bilansu handlowego państwa, jest sprawa należytej uprawy i nawożenia roli.

Odnośnie uprawy roli to można stwierdzić, że w niektórych okolicach sprawa ta poprawiła się od czasu wojny o 60—80 proc., oczywiście tam, gdzie społeczeństwo zrozumiało potrzebę korzystania z fachowych sił i porad rolniczych przez samorządy i państwo udzielanych.

Co do drugiego warunku podniesienia produkcji rolnej, mianowicie znawożenia roli, to na pierwszym miejscu oczywiście winno stać nawożenie obornikiem, co nie wymaga nakładu gotówkowego, a co daje podstawowe nawożenie gleby, bowiem nawóz stajenny poza swoimi właściwościami fosforowymi, azotowymi, potasowymi, daje ziemi próchnicę, pogłębia warstwę rodzajną, a tymsamym daje ziemi należytą strukturę.

Sam obornik jednak nie wystarczy — trzeba stosować nawożenie gleby nawozami sztucznymi jako tymi, bez których osiągnięcie należytych plonów jest prawie wykluczone, tak pod względem jakościowym czy ilościowym.

Jeżeli poprzednio co do uprawy roli i znawożenia obornikiem złożyłem winę na rolnictwo, to odnośnie nawozów sztucznych oświadczam, że winę niestosowania nawozów sztucznych przez rolnictwo w Polsce ponosi wyłącznie państwo i jeszcze raz państwo.

Mając pod ręką dane Głównego Urzędu Statystycznego, jako korespondent tegoż, stwierdzam, że nawozy sztuczne w Polsce są najdroższe i często są o 50 proc. droższe od nawozów w innych krajach, chociaż rolnictwo w Polsce jest najuboższe, a może właśnie dlatego najuboższe.

I w tym wypadku nie pomogą tu żadne połowiczne obniżki, w dodatku łaskawie uproszone, nie pomoże tu żadne konferowanie z przemysłem nawozowym, bo interes ogromnych rzesz rolniczych a tym samym interes państwa wymaga radykalnej obniżki cen nawozów sztucznych łącznie z supertomasyną, która zresztą jest najwięcej dla naszych gleb potrzebną; albo zróbmy wymianę, za 100 kg żyta 200 kg supertomasyny, tak było przed wojną, i tak jest wszędzie a na to rolnictwo zgodzi się.

Stawiam w ten sposób sprawę w przekonaniu, że nie jest to żadne wyciąganie ręki po darmochę, lecz jedynie słuszne, interesem państwa poparte żądanie.

Oparowski Władysław,
Kozłówek, pow. krośnieński,
woj. lwowskie.

Spełnić żądania rolnictwa a cały naród wyjdzie z nędzy

Kłopot mają rodzice, gdy dziecko jest chore i ma wysoką gorączkę, a nie widać objawów choroby na zewnątrz. Wówczas muszą sprowadzić lekarza, aby zbadał stan chorego maleństwa. Inaczej przedstawia się sprawa, gdy starszy człowiek jest chory. Bez porady lekarza sam powie, gdzie go boli tak, że łatwiej jest nawet domowe środki stosować, nieraz skutecznie, bez drogich kosztów, zwłaszcza na głuchej prowincji. Podobna rzecz ma się u nas w rolnictwie. Rolnictwo jest ciężko chore. Choroba jego, zdaniem lekarzy nazywa się kryzys. Ale z leczeniem rolnictwa tak się ma rzecz, jak z leczeniem chorego dziecka, które nie może powiedzieć, co je boli. Stosuje się w myśl różnych recept, nieraz bardzo drogich, różne zastrzyki, różne pigułki, ale pacjent jest nadal chory i nie widać poprawy. Dlaczego? Oto dlatego, bo rolnictwo traktuje się jeszcze ciągle jak niemowlę.

Radzono nad rolnictwem, ale bez rolnictwa i nadal znajdujemy się nad przepaścią, już nie my rolnicy, ale jeszcze i innych za sobą przyciągamy. Bo jak fundament jest kruchy, to i ściany i dach się rysują. A żądania rolników wówczas nie były wygórowane zbytnio, obracały się one głównie przy tym, aby obniżyć ceny nawozu sztucznego, żądano skasowania długów prywatnych, co stanowią największą bolączkę w rolnictwie.

I również taką operacją jest znaczna obniżka artykułów przemysłowych i doprowadzenie do opłacalności w warsztatach rolnych. Oprócz tego potrzebne jest zniesienie kosztownej biurokracji i administracji samorządowej oraz otwarcie na szeroką skalę robót publicznych dla bezrobotnych i małorolnych nie tak, jak dotychczas, co bezrobotnego trzyma się jak na posadzie, bo, gdy zejdzie miesiąc, otrzymuje często znaczną zapomogę, a nie daje się jemu roboty, żeby zapracował ten grosz, tylko za darmochę i on ma pracować teraz, gdy jest już rozłakomiony darmochą? On nie będzie pracować.

Niech O. Z. N. wejrzy w nasze położenie na wsi i niech poruszy tę sprawę, o co nam rolnikom chodzi i o co prosimy, bo całą ufność pokładamy w zjednoczeniu narodowym, które jedynie może te prace doprowadzić do końca.

Józef Kostaniak.

Ryszki, pow. Grójec, woj. warszawskie.

Spółdzielcza konferencja gospodarcza w Tomaszowie Mazowieckim

W dniu 8 lipca r. b. odbyła się w Tomaszowie Mazowieckim pod przewodnictwem **Błażeja Stolarskiego** spółdzielczo - rolnicza konferencja gospodarcza. Udział w niej wzięło ponad 100 delegatów z okolicznych spółdzielni i organizacji rolniczych. Głównym zadaniem konferencji było rozważenie dotychczasowego dorobku oraz potrzeb spółdzielczości na terenie obwodu tomaszowskiego. Ze sprawozdań, złożonych przez przedstawicieli Kas Stefczyka i Spółdzielni Mleczarskich, wynika, że wszędzie nastąpiło ożywienie, powiększają się wkłady oszczędnościowe, odbudowuje zaufanie do własnych spółdzielni, powiększają się obroty, wzrastają dostawy mleka, komasują się małe spółdzielnie mleczarskie i przystępują do budowania Okręgowych Mleczarni Spółdzielczych o nowoczesnych urządzeniach technicznych.

Program prac w zakresie spółdzielni rolniczo - handlowej omówił przedstawiciel Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo - Handlowych Sroczyński, a w dziedzinie spółdzielczości mleczarskiej dyr. Dziama.

Najważniejszym zadaniem miejscowego społeczeństwa wiejskiego winno być założenie spółdzielni rolniczo - handlowej i rozbudowa sieci spółdzielni mleczarskich. Dla usprawnienia handlu rolniczego i zbytu nabiału w tym rejonie Związek Gospodarczy Spółdzielni Rolniczo - Handlowych i Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich uruchamiają swoje agentury w Tomaszowie Mazowieckim.

Nad sprawozdaniami i planem rozwoju spółdzielczości rolniczej rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja, w której zabierało głos kilkunastu mówców, podkreślając ważność spółdzielczości rolniczej w rozwoju wsi.

Dyskusja sama wysunęła plan pracy — jak stwierdził dyr. Hajkowski, ujęty później w odpowiednie rezolucje. Według niego najważniejszym zadaniem jest zorganizowanie w tym rejonie spółdzielni rolniczo - handlowej, która by zastąpiła działalność agentury Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo - Handlowych.

W wyniku obrad powzięto między innymi następujące uchwały:

W obwodzie tomaszowskim powstaje konieczność rozwinięcia rolniczego ruchu spółdzielczego wszystkich typów. W szczególności staje się sprawą pilną wobec nadchodzącego sezonu jesiennego zorganizowanie handlu rolniczego na terenie Tomaszowa w oparciu o Agenturę Związku Spółdzielni Rolniczo - Handlowych. W Agenturze tej winni dokonywać zakupów towarowych wszyscy rolnicy, zamieszkali w obwodzie tomaszowskim.

Kasy Stefczyka, Spółdzielnie Mleczarskie, Kółka Rolnicze i wszystkie inne organizacje wiejskie winny prowadzić propagandę na rzecz rozwoju handlu rolniczego za pośrednictwem Agentury oraz ułatwić rolnikom zakup i sprzedaż towarów drogą wspólnych zakupów i wspólnych dostaw. Należy podjąć organizację spółdzielni rolniczo - spożywczych.

Konferencja uznaje w dalszym ciągu za jedno z najdonioślejszych zadań zorganizowanie sieci spółdzielni mleczarskich oraz zbiornic jaj.

Zebrani działacze spółdzielcy stwierdzają potrzebę utrzymania ścisłej wzajemnej współpracy pomiędzy spółdzielniami a Kółkami Rolniczymi, Kołami Gospodyń i organizacjami młodzieżowymi w kierunku podniesienia hodowli bydła i wytwórczości gospodarstw wiejskich.

Dla ich urzeczywistnienia, pogłębienia współpracy i planowego rozwoju spółdzielczości została powołana Obwodowa Komisja Spółdzielcza w następującym składzie: **Błażej Stolarski** — przewodniczący, **L. Reszka** z Ujazdu, **Józef Zaborowski**, z Błogiego Rządowego, **Wł. Głowiński** ze Studziennej, **Ign. Raczkowski** z Henrykowa, **Fr. Kobylecki** z Krzemienicy, **Glasser** z Rawy Mazowieckiej, **Ign. Wuls** i **Gabryszewicz Antoni** z Królowej Woli, **ks. St. Kowalski** z Inowładza, **Jan Gruda** z Rzeczycy i **Jan Wójciak** z Lubochni.

Uczestnik.

O właściwe odżywianie i wygodne mieszkanie na wsi

W Lublinie zakończyła się w tych dniach trzydniowa konferencja instruktorek, pracujących w Kołach Gospodyń Wiejskich we wszystkich powiatach województwa. Konferencja poświęcona była zagadnieniom racjonalnego odżywiania rodziny wiejskiej oraz budownictwa na wsi. Odpowiednie referaty wygłosili: instruktorka żywienia Wojewódzkiego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Lublinie oraz inż. Piaścik, kierownik wydziału budownictwa wiejskiego Centralnego T.O. i K.R.

Pierwsza wołyńska cegielnia spółdzielcza

We wsi Rusinowe-Beresteczko w pow. dubieńskim odbyło się otwarcie pierwszej na Wołyniu cegielni spółdzielczej, uruchomionej przez spółdzielnię, w skład której weszli w charakterze członków miejscowi działacze i należący do gromady wiejskiej gospodarze. Cegielnia spółdzielcza w Rusinowym-Beresteczku będzie pod względem produkcji jedną z największych cegielni na Wołyniu.

Centralna hurtownia komisowego obrotu owoców

Pod przewodnictwem sen. Malskiego i przy udziale przedstawicieli Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, Państwowego Banku Rolnego, Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo Gospodarczych, Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, Warszawskiej Izby Rolniczej, Związku Inżynierów Ogrodników oraz Wojewódzkiego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie — odbyło się onegdaj posiedzenie komitetu organizacji zbytu owoców przy Centralnym Towarzystwie Organizacji Kółek Rolniczych.

Wszyscy zebrani wypowiedzieli się za koniecznością powołania do życia centralnej hurtowni komisowego obrotu owoców, która działałaby przede wszystkim na obszarze 5 województw centralnych i 4 wschodnich, a obejmowałaby drobnych rolników, właścicieli sadów.

C. T. O. i K. R. tworzy również w swych ramach nowe zrzeszenie drobnych producentów owoców, ale nie sadowników zawodowych, lecz wyłącznie tylko właścicieli drobnych gospodarstw rolnych, dla których sad stanowi może jedną z wielu, ale w żadnym wypadku nie jedyną, a raczej uboczną dziedzinę produkcji. Podobną organizację stworzyło już C.T.O. i K.R dla drobnych plantatorów buraków cukrowych.

Z tajemnic nauki

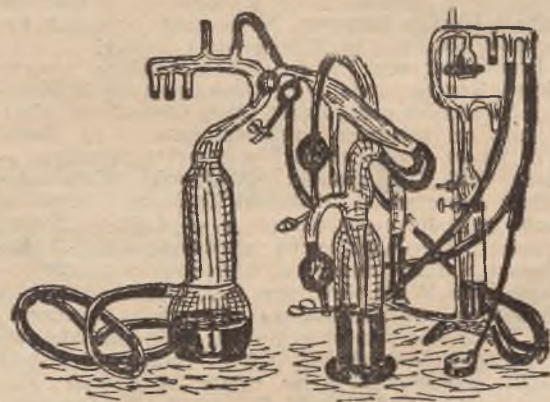
Stalowe płuca i sztuczne serce

Słynna stała się ostatnio historia syna amerykańskiego milionera Snita, który, będąc na Dalekim Wschodzie, dotknięty został paraliżem, atakującym jego mózg. Stan chorego był beznadziejny, toteż tylko dzięki natychmiastowej pomocy dr. Forknera, który nakazał chorego zamknąć w stalowej skrzyni, uratował on się od śmierci. Skrzynia ta była szczelnie zamknięta, a chorego umieszczono w niej tak, że tylko głowa była wolna, szyja zaś uwięziona w specjalnym aparacie. Wewnątrz skrzyni działał drugi specjalny aparat t. zw. młynek — „stalowe płuca“, który zmieniał ciśnienie powietrza, pod wpływem czego chory mógł oddychać.

Dzięki ogromnemu majątkowi ojca, który nie szczędził pieniędzy na leczenie syna, przewieziono młodego Snita do Ameryki, gdzie dokonano na nim operacji, która jednakże nie udała się, zmuszając chorego znów do długiego uwięzienia w skrzyni. „Stalowe płuca“ mają jednak tę zasługę, że po sześciu latach — jak przewidują lekarze — Snit stanie się całkiem normalnym człowiekiem, gdyż już dziś może on pozostawać na wolnym powietrzu około pół godziny. Dawniej nie mógł wytrzymać ani jednej minuty.

Sprawę tę zepchnęły jednak ostatnio na szary koniec nowe wieści o pracach, czynionych przez uczonych nad wynalezieniem sztucznego serca. Nie potrzeba nam tłumaczyć, jak wielkie znaczenie dla naszego życia posiada serce, które jest jakby pompą ssąco-tłoczącą, służącą do rozprowadzania krwi-płynu odżywczego po całym naszym ciele. W całym naszym t. zw. krwioobiegu serce zajmuje środkowe i czołowe miejsce, przy czym jedna jego połowa pobiera z naczyń, rozprowadzonych w t. zw. pęcherzykach płucnych — krew bogata w tlen (krew tętnicza) i tłoczy ją do wszystkich naszych organów, gdzie zostaje ona pozbawiona wszystkich odżywczych składników i wraca znowu do drugiej części serca, która skierowuje ją do płuc. A skierowuje ją po to, aby się zaopatrzyła w życiodajne pierwiastki (tlen). Rola serca jest więc olbrzymia — zatrzymanie go jest równoznaczne ze śmiercią.

Dążenie człowieka do poznania wszystkich tajników natury skłoniło go do zainteresowania się rolą i usiłowań stworzenia serca sztucznego i sztucznej krwi. Wyniki otrzymane do tej pory są naprawdę zdumiewające, a doniosłość pracy dwóch amerykańskich uczonych, a to płk. Lindbergha i dr. Cavellema jest ogromna. Pomijając już arcyciekawe zagadnienia życia organizmów, sztuczne serce pozwala na utrzymanie przy życiu różnych organów, a to umożliwia znów poznanie rozwijających się chorób i t. d. Sztuczne serce, używane dotychczas ma wygląd bardzo powikłany i trudno zrozumiały — nie nadaje się też do osobistego użytku, ale... Ale i tu nastąpi niedługo zmiana. Serce sztuczne pracuje na tej samej zasadzie jak zwykłe: zasila ono krwią, zaopatrzoną w składniki dowolny organ, a krew „zużytą“ skierowuje do specjalnego naczynia, spełniającego rolę płuc.



„Sztuczne serce“ w obecnej chwili. Niewątpliwie i tu nastąpi pewne udoskonalenie — jak zapewniają uczeni.

Przy doświadczeniach udało się tym uczonym utrzymać przy życiu wątrobę, nerki, płuca i szereg innych organów, które żyły przy odpowiednim wyregulowaniu sztucznego serca kilkanaście nieraz tygodni. Doświadczenia te trwają w dalszym ciągu i posuwają się naprzód. Być może, że już w niedalekiej przyszłości zagadka bytu i śmierci zostanie rozwiązana. Na razie jednak trudno powiedzieć, jakie będą wyniki mozolnych badań nad stworzeniem serca sztucznego oraz sztucznej krwi. Bo i nad tym głowią się oni również.

Z ruchu organizacyjnego OZN

OKRĘG WARSZAWSKI

Dnia 5 lipca b. r. w **Płońsku** odbyło się zebranie Rady Obwodowej O.Z.N. pod przewodnictwem Stefana **Klimkiewicza**, wiceprzewodniczącego Obwodu od spraw wiejskich. Na zebranie przybył delegat Okręgu **Szczęsny**. Po omówieniu spraw organizacyjnych i ustaleniu prezydium, Rada Obwodowa dokooptowała 7 członków spośród miejscowego społeczeństwa. Na zakończenie przewodniczący wręczył nominacje wszystkim członkom Rady.

Przewodniczący Okręgu warszawskiego senator Michał Róg za zgodą Szefa Obozu powołał w Obwodzie płońskim prezydium i Radę Obwodową w następującym składzie: przewodniczący — **Karwowski** Antoni, rolnik; wiceprzewodniczący: inż. **Chrzanowski** Leopold, dr **Fiećko** Wincenty i **Klimkiewicz** Stefan, rolnik i prawnik; kierownik ruchu zawodowo-gospodarczego — **Pukasiewicz** Adolf, technik; kierownik ruchu młodzieżowego — **Karwowski** Janusz, rolnik; kierownik prasowo-propagandowy — **Marchlewski** Józef, kupiec; sekretarz — **Kochanowski** Jan, mierniczy; skarbnik — **Rucz** Edward, urzędnik. Członkowie Rady Obwodowej — **Kunicki** Józef, dyrektor Spółdzielni Rolniczej; **Orłowski** Aleksander, ziemianin; **Maławski** Marian, kupiec; **Szymankiewicz** Teodor, robotnik; **Dąbrowski** Fr. rolnik; **Świderski** Józef, przemysłowiec; **Tarnowski** Antoni, ziemianin; **Załęcki** Czesław, ziemianin; **Piotrowski** Jan, rolnik-przemysłowiec; **Chodubski** Jerzy, rolnik; **Godlewski** Tadeusz, ziemianin; **Borzewski** Władysław, rolnik; **Czarnecki** Ignacy, rolnik; **Krysiak** Jan, rolnik. Dokooptowani członkowie Rady: **Budny** St. ziemianin; **Czekaliński** Józef, prezes Zw. Robotników; **Dorecka** Halina, starościna; **Karaszewski** Czesław, rolnik; **Kłopotowska** Halina, urzędniczka; **Palanowski** Leon; wiceprezes Stow. Kupców Polskich; **Poskoczym** Karol, dyrektor K.K.O.

W dniu 9 lipca b. r. odbyło się w **Sochaczewie** zebranie Rady Obwodowej i działaczy pow. sochaczewskiego pod przewodnictwem inż. **Kniażykowskiego**. Na zebranie przybył referent propagandowy Okręgu warszawskiego prof. Adam **Markowski**, który omówił założenia ideowe i wytyczne pracy Obozu. Po referacie wywiązała się dyskusja, w której zostały omówione sprawy organizacyjne i metody pracy w Obwodzie.

W dniu 10 lipca b. r. w **Mińsku Mazowieckim** odbyło się zebranie Rady Obwodowej O.Z.N. pod przewodnictwem dyrektora gimnazjum Jana **Łupińskiego**, na którym byli obecni także i przewodniczący Oddziałów gminnych. Referat na tematy ideologiczne wygłosił referent propagandowy Okręgu prof. Adam **Markowski**. Po referacie zostały przedyskutowane sprawy organizacyjne i propagandowe Obwodu Mińsko-Mazowieckiego.

Dnia 10 lipca b. r. w **Skierniewicach** odbyło się zebranie Obwodu skierniewickiego O.Z.N., któremu przewodniczył Wł. **Strakacz**. Referat na temat ideologiczny „Ku czemu idzie Polska" wygłosił wiceprzewodniczący Okręgu mec. **Radlicki**. Sprawy organizacyjne załatwił z poszczególnymi działaczami delegat Okręgu **Szczęsny**. Na zebraniu obecnych było około 300 osób ze Skierniewic i okolicy.

Przewodniczący Okręgu warszawskiego senator Michał Róg za zgodą Szefa Obozu powołał w Obwodzie **mławskim** prezydium i Radę Obwodową w następującym składzie: przewodniczący — dr. **Demel** Wł., lekarz weterynarii; wice-przewodniczący — **Mańkowski** Józef, rolnik; **Obertyński** Aleksander, rolnik; sekretarz — **Pedyński** Czesław; kierownik ruchu zawodowo-gospodarczego — **Łobojko** Stefan, urzędnik; kierownik ruchu młodzieżowego — **Kochański** Marian, nauczyciel; **kierownik** propagandy— **Szumowicz** Władysław, urzędnik. Członkowie Rady Obwodowej — **Bączkowska** Franciszka, prezeska Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet; **Borowski** Aleksander, rolnik; **Budzich** Wł., rolnik; **Budzyński** Witold, rolnik; **Chmielewski** Artur, rolnik; **Dębowski** Wacław, rolnik; **Gołębiowski** Fr., rolnik; ks. **Grochowski** Włodzimierz, proboszcz parafii Strzegowo; **Kowalski** Marceli, rolnik; **Kamiński** Zenon, kupiec; **Nowakowski** Paweł, rolnik; **Waśniewski** Michał, rolnik; **Zygmunt** Jan, rolnik; **Żmijewski** Fr., rolnik. Dokooptowani członkowie Rady: **Wiśniewski Zygmunt**, rolnik; **Suski** Aleksander, kupiec; **Pszczółkowski** Marian, kupiec; **Tabaczkiewicz** Maria, przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich; **Wierzbowski** St., kupiec; **Kornalewski** Polikarp, prezes Zw. Rzemieślników Chrześcijańskich; **Laskowski** Antoni, majster murarski; **Mosakowski** Jan, rolnik.

OKRĘG KIELECKI.

Niedawno odbyło się zebranie Rady Obwodowej będzińskiego Obwodu O.Z.N. w którym omówiono dotychczasowe wyniki prac organizacyjnych i program działania na przyszłość.

Rada dokooptowała dalszych członków Rady w osobach: **Głoda** Wł., robotnika, Br. **Graliński**ego, kupca, Jana **Jedrusiaka**, rolnika, Antoniego **Krawczyka**, robotnika, Feliksa **Siłuszka**, rzemieślnika, Gabriela **Strewnika**, rolnika i St. **Wolffa**, urzędnika.

Na odbytym niedawno zebraniu Rady Obwodowej **pińczowskiego** Obwodu O.Z.N. pod przewodnictwem przewodniczącego Obwodu **Zwolińskiego** Jana po omówieniu spraw organizacyjnych, propagandowych, młodzieżowych i pracowniczych dokonano wyboru Sądu Koleżeńskiego w składzie: Jana **Prokopka**, Pawła **Kokoszki**, Józefa **Kinastowskiego**, Jana **Chwalika** i Stanisława **Niziurskiego**.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali: Stanisław **Sygut**, Jan **Szymczyk**, Władysław **Lasota**, Wojciech **Hat** i Henryk **Millak**.

Dla koordynowania prac społecznych i gospodarczych na terenie powiatu powołano specjalną komisję Społeczno - Gospodarczą z udziałem: Bolesława **Basińskiego**, Błażeja **Badochy**, Wincentego **Zamełły**, Jana **Olecha**, Andrzeja **Tomali**, Leona **Łukasika**, Michała **Sobóla**, Gabriela **Słomczyńskiego**, Teofila **Wrony**, Jana **Kucybały**, St. **Guzika** i Franciszka **Lubieńskiego**.

OKRĘG KRAKOWSKI.

W **Dąbrowie Tarnowskiej** odbyło się posiedzenie Rady Obwodowej Obozu Zjednoczenia Narodowego miejscowego Obwodu. W posiedzeniu wziął udział delegat Okręgu krakowskiego O.Z.N. Stanisław **Victorin**, który wygłosił referat o ideologii Obozu i sprawach organizacyjnych. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

Na zebraniu wyłoniono Obwodową Komisję Rewizyjną, do której zostali wybrani: Władysław **Tryba** z Dąbrowy Tarnowskiej, Józef **Miękina** z Sikorzyc, Gabriel **Bojko** z Gręboszowa, Wajciech **Szarek** z Brzezówki i Tomasz **Lesiński** z Radgoszczy. Do Sądu Koleżeńskiego zostali wybrani: Jan Leon **Konopka** z Olesna, Władysław **Tryba** z Dąbrowy Tarnowskiej, Gabriel **Bojko** z Gręboszowa, Maciej **Konieczny** z Olesna i Józef **Miękina** z Sikorzyc. Kierownikiem sekcji młodzieżowej został Stanisław **Witek** z Żabna, poza tym w skład sekcji wchodzą: Jan **Woźniak** z Kars, **Bojka Fr.** z Ćwikowa, Mieczysław **Boduch** z Radgoszczy, **Pierga** Edward z Mędrzechowa i Józef **Węgrzyn** z Żelazówka.

Stawiając na należnym poziomie fundamentalne dla O.Z.N. znaczenie zorganizowania ludności wiejskiej, Okręg krakowski prowadzi planową akcję tworzenia Kół O.Z.N. na terenie gromad. Plonem tych wysiłków było ostatnio zorganizowanie — po odpowiednim przygotowaniu — całego szeregu Kół wiejskich. I tak w **powiecie krakowskim** powstały Koła O.Z.N. we wsiach: **Raciborowice** przew. ob. **Wójtowicz** Antoni, sekr. ob. **Grela** Jan. **Dziekanowice** — przew. ob. **Jędrszczyk** Jan, sekr. ob. **Szczupak** Franciszek. **Bosułów** — przew. ob. **Jamróz** Józef, sekr. ob. **Sokół** Jan. **Grębałów** — przew ob. **Franczak** Antoni, sekr. ob. **Pszczoła** Jan. **Kantorowice** — przew. ob. **Grela** Józef, sekr. ob. **Jędrzejczyk** Tomasz. **Batowice** — przew. ob. **Ciepiela** Stanisław, sekr. ob. **Pieniążek** St., **Zasłów** — przew. ob. **Nawrot** St. sekr. ob. **Grela** Paweł. **Prusy** — przew. ob. **Franczak** Józef, sekr. ob. **Kawula** Wojciech.

W powiecie **gorlickim** utworzono Koła we wsiach: **Męcina Mała** — przew. ob. **Dusza** Piotr, sekr. ob. **Przybycień** Piotr. **Męcina Wielka** — przew. ob. **Zagórski** Andrzej, sekr. ob. **Poprawska** Maria. **Ropica Ruska** — przew. ob. **Smoleń** Józef, sekr. ob. **Tłuczek** Jan. **Rozembark** — przew. ob. **Przybylski** Kazimierz, sekr. ob. **Gucwa** Władysław. **Siary** — przew. ob. **Tenerowicz** Marcin, sekr. ob. **Wojtasiewicz** Kazimierz. **Sękowa** — przew. ob. **Kukla** Piotr, sekr. ob. **Czuba** Julian. **Racławice** — przew. ob. **Wszołek** Stanisław, sekr. ob. **Dudka** Wojciech. **Siłnica** — przew. ob. **Jasik** Andrzej, sekr. ob. **Machowski** Andrzej, **Bugaj** — przew. ob. **Mierzwa** Ignacy, sekr. ob. **Bugno** Władysław.

Obecnie kończy się tworzenie szeregu kół gromadzkich na terenie powiatu nowotarskiego i mieleckiego.

Ludność wiejska, zrażona gruntownie do demagogii różnych dotychczasowych partii politycznych, z ufnością wstępuje do Obozu Zjednoczenia Narodowego, bo wierzy, że tylko tutaj może znaleźć poprawę swojej ciężkiej sytuacji społeczno-ekonomicznej. Wiary tej zawieść nie wolno!

OKRĘG TARNOPOLSKI.

Dnia 4 lipca br. odbyło się w **Borszczowie** pod przewodnictwem przewodniczącego Obwodu, mgr. Z. **Gołaczyńskiego** i przy współudziale zastępcy przewodniczącego Okręgu, prof. Władysława **Opali**, posiedzenie Rady Obwodowej OZN, w którym wzięli udział członkowie Rady i prawie wszyscy przewodniczący Oddziałów O.Z.N. w powiecie borszczowskim.

Szczegółowe sprawozdanie z działalności prezydium Obwodu złożył Gołaczyński, sprawozdania zaś z działalności Oddziałów złożyli przewodniczący.

W miesiącu czerwcu br. zakończono ostatecznie montowanie organizacyjne O.Z.N. na wszystkich szczeblach organizacyjnych. Odbyły się wielkie zebrania organizacyjno - informacyjne w 2 miastach i 12 gminach wiejskich. Referaty ideowo-polityczne na tych zebraniach wygłosili: prezes Obwodu mgr. **Gałaczyński**, wiceprezes Cz. **Sekura** i członek prezydium M. **Filipecki**.

Rezultat tych zebrań jest całkowicie dodatni i wyraża się w poważnym napływie członków, osiągnięciu porozumienia i wielu spornych dotychczas sprawach lokalnych i w pozyskaniu wielu dotychczasowych członków opozycji O.Z.N.

Niektóre Oddziały Obwodu borszczowskiego opracowują już i realizują programy rozwiązania konkretnych terenowych zagadnień z dziedziny życia gospodarczego i narodowo - kulturalnego.

W dyskusji, jaka się rozwinęła nad sprawozdaniami oraz przy omawianiu pracy na najbliższą przyszłość — wysunięto między innymi następujące potrzeby: 1) osadnicy domagają się kredytów na zagospodarowanie osiedli, 2) zaś polska ludność tubylcza — przydziału ziemi dla zaokrąglenia swoich karłowatych gospodarstw, 3) zachodzi konieczność zatrzymania dla potrzeb kultury rolnej 2 ośrodków z parcelowanych majątków, a to w Germakówce i w Babińcach koło Krzywczy.

OKRĘG STANISŁAWOWSKI.

W powiecie **śniatyńskim** odbyło się ostatnio szereg zebrań organizacyjnych O.Z.N. W szczególności w **Zabłotowie** odbyło się zebranie organizacyjne O.Z.N. przy udziale około 120 osób. Referat ideowy wygłosił przewodniczący Obwodu Tadeusz **Mazurkiewicz**. Po dyskusji zebrani, podpisali deklaracje członkowskie O.Z.N. Bezpośrednio po omówionym zebraniu, odbyło się walne zebranie organizacyjne Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowego Kredytu w Zabłotowie; na czele organizacji stanęła wybrana jednogłośnie przez 70 członków Rada. Nadmienić należy, że inicjatywa zorganizowania Kasy została wysunięta przez Obwód O.Z.N.

W **Dżurowie** odbyło się zebranie członków i sympatyków O.Z.N. pod przewodnictwem wiceprezesa Oddziału Wiktora **Andryasiewicza**. Referat ideologiczny wygłosił przewodniczący Obwodu śniatyńskiego **Mazurkiewicz**. Po referacie i ożywionej dyskusji zebrani zgłosili swe przystąpienie do O.Z.N. Na zakończenie obrad omówiono organizacje Oddziałów i Kół na terenie gminy Dżurów.

W **Załuczu** odbyło się liczne zebranie obywatelskie O.Z.N. pod przewodnictwem prezesa miejscowego Oddziału Kazimierza **Kopczyńskiego**. Po referacie ideowym i dyskusji na temat organizacji Oddziału, zebrani zgłosili przystąpienie do O.Z.N.

W **Mikulińcach** na zebraniu organizacyjnym O.Z.N. referaty ideowe wygłosili: wiceprzewodniczący Obwodu Józef **Jabczyński** i przewodniczący miejscowego Oddziału Karol **Budz**.

W **Wołczkowcach** odbyło się zebranie członków i sympatyków O.Z.N. pod przewodnictwem sekretarza Oddziału Kazimierza **Dancewicza**. Referaty ideowe wygłosili: Walerian **Andryasiewicz** i Karol **Wasilewski**. Po ożywionej dyskusji zebrani z miejsca podpisali deklaracje członkowskie O.Z.N.

Co zyskaliśmy przez solenie siana

Nikt, kto w tym roku posolił siano, zebrane nawet w najlepszą pogodę, z pewnością nie będzie żałował kilkunastu groszy, czy nawet kilku złotych, wydanych na ten cel.

Soląc siano mogliśmy je stertować zanim zupełnie przeschło, przez co zachowaliśmy w nim najmłodsze, najpożywniejsze cząsteczki, które najłatwiej wykruszają się przy przewracaniu.

Siano osolone jest zabezpieczone przed zgniciem i zapleśnieniem, co stanowi nielada korzyść dla hodowców, dobre siano bowiem — to gwarancja dobrego żywienia zimowego.

Siano osolone jest też zabezpieczone przed wyługowaniem, co pozwala nam w czasie innych pilnych robót zostawić siano zastertowane na łące i nie spieszyć się ze zwózką.

Soląc siano — oszczędzamy rąk, tak bardzo potrzebnych w gospodarstwie o tej porze roku. Mogąc siano stertować, zanim zupełnie przeschnie, unikamy ciągłego przewracania, a tym samym skracamy czas pracy na łące.

Kiedy uświadomimy sobie te wszystkie korzyści, z pewnością nie zaniedbamy solić i potrawów, które w niejednym gospodarstwie stanowią jedyną nadzieję zebrania dostatecznej ilości paszy zielonej na zimę.

I może do solenia siana zachecimy tych, którzy dotychczas tkwią w przesądzie, że siano solić należy tylko w lata dżdżyste, kiedy dosuszyć traw niepodobna i kiedy solenie jest ostatecznym ratunkiem przed nieobliczalnymi stratami, a nie czystym zyskiem racjonalniejszej gospodarki.

Jak ożywić działalność Kółek Rolniczych?

Od dłuższego czasu obserwowałem na łamach „Wsi Polskiej" bardzo interesującą dyskusję na temat Kółek Rolniczych. Ale nie tylko na łamach „Wsi Polskiej". Również łamy prasy fachowej poruszają to zagadnienie; wywiadują się o Kółkach już to życzliwie, już to krytycznie znani działacze społeczni i polityczni. Któż ma rację: czy ci, co chcieliby zastąpić tę organizację organizacją przymusową, czy też ci, którzy uważają, że tylko dobrowolna organizacja podnieść może wieś gospodarczo i kulturalnie? Niewątpliwie — prawda leży w środku, a zatem skrajne stanowisko tak z jednej, jak i z drugiej strony nie jest słuszne. Nie jest słuszne stanowisko tych, którzy bezapelacyjnie potępiają Kółka Rolnicze, odmawiając im wszelkich zasług, a posądzając je nawet o hamowanie postępu gospodarczego na wsi, jak i tych, co nie chcą dojrzeć ważnej roli jaką ma samorząd gospodarczy czy terytorialny do spełnienia. Obie instytucje — jeśli mają spełnić swe zadania musi ożywiać duch pracy. Jeśli w komórkach samorządu nie ma ofiarności obywatelskiej, nie ma treści, to jest ona — podobnie jak wiara bez miłości — li tylko miedzią brzękającą i cymbałem brzmiącym, jak się niegdyś o samorządzie galicyjskim wyraził Szczepanowski. To samo z Kółkami. Jeśli Kółka Rolnicze w b. zaborze niemieckim tak znakomitą przysługę oddały sprawie polskiej i polskiej wsi, to tylko z tego powodu, że była w nich treść pracy nad utrzymaniem polskiego stanu posiadania oraz były konkretne zagadnienia gospodarcze, wypełniające program Kółek. Zagadnienia ogólniejsze jak np. szerzenie oświaty rolniczej drogą odczytów i pogadanek, które wypełniały i wypełniają w innych dzielnicach Polski pracę Kółek, stały tam na dalszym planie. Kółka Rolnicze dawały naprawdę pewną korzyść, czego u nas niestety, często nie widzieliśmy. Insrtuktor wołał o wkładki, bo gniotła go władza naczelna o nie, a chłop płacić nie chciał, pytając: „a cóż ja będę miał za to?" I słusznie, bo płacić po to, aby raz na rok przyjechał instruktor rolny i wypowiedział nawet pięknie swój oklepany referat o potrzebie organizowania się, żadnej jeszcze korzyści wsi nie przyniosło. Do konkretnych zagadnień, jak to było w Poznańskim, ani nie umiano podchodzić, ani też nie bardzo chciano, aby się czasem nie zblamować. Łatwiej jest bowiem na zebraniu opowiadać, co się to powinno na wsi robić, niż pójść do gospodarza i konkretnie mu poradzić, co ma właśnie w danym wypadku zrobić. To też korzyść z odczytów nie była zbyt wielka a ponadto odbywały się one i tak dosyć rzadko, więc nic dziwnego, że zdrowy chłopski rozum nie mógł znaleźć odpowiedzi na pytanie: za co ja płacę. Wielkim błędem w pracy kółkowej było również odgórne podchodzenie do prac kółkowych. Zamiast u spodu zaszczepić iskrę działalności, która by tlała i wzniecała ognisko, zapalając ogół do pracy, zamiast rzucić ziarno na podatną glebę, na której rzeczywiście byłoby skiełkowało, rzucano je na wsze strony, nic też dziwnego, że najczęściej nie wschodziło, a koszta zasiewania rosły. Nie umiano czy nie chciano zastosować świetnej metody Kółek poznańskich, polegającą na wspólnej lustracji gospodarstw i omawianiu następnie na zebraniu zauważonych błędów. Najczęściej wpadał instruktor rolny na wieś jak po ogień, wypowiedział swój referat i często nawet na przeprowadzenie dyskusji nie miał czasu, bo już gdzie indziej miał zaczynać to samo. Ot, oświata w całym tego słowa znaczeniu chybiająca celu, rezultatów widocznych wydać nie mogła. Nie wszędzie tak na szczęście było. Zwłaszcza tam, gdzie znalazły się jednostki społecznie wyrobione, prowadzące pracę bez oglądania się na pomoc oświatową z góry, robota szła. Kółko się toczyło, wieś się podniosła i o składki nie było trudno. Dużo zatym przyczyn złożyło się na to, że Kółka swych zadań nie spełniły, ale już to samo nie znaczy, aby należało je w czambuł potępić, tym bardziej, że mogą przecież poważnym dorobkiem się pochwalić i nawet największy przeciwnik tej organizacji musi przyznać, że przyczyniły się one w znacznym stopniu do rozbudzenia życia wsi. Toteż nie należy myśleć o ich likwdacji, lecz o ich usprawnieniu i rozbudzeniu. Jeśli się ktoś do pociągu spóźnił, to nie pociąg temu winien, tylko narzekający niesłusznie na pociąg.

Jak obudzić Kółka Rolnicze? Przede wszystkim należy program ich działalności wypełnić rzeczywistą treścią! Kółko nie może być tylko odbiornikiem odgórnie szerzonej oświaty, lecz musi być motorem swej własnej treści. Kółko musi służyć rzeczywistym interesom swych członków, bo tylko wówczas należenie do Kółka okaże się dla chłopa rzeczą niezbędną. A zatem nie nadzwyczajne pomysły, nie łamanie sobie zarzcdów głowy nad podtrzymaniem pracy w Kółku wymyślnymi sposobami, ale przez spełnianie rzeczywistych miejscowych pojedyńczych zadań będzie można nadać żywsze tętno pracy kółkowej. Praca Kółka musi być bezwarunkowo dostosowana do lokalnych warunków dla których chłopi danego środowiska mają przede wszystkim zrozumienie.

Jednym ze środków ożywienia, proponowanym swego czasu przez ś.p. prof. Mikułowskiego-Pomorskiego, to zaprowadzenie w Kółkach tzw. **„sezonowych dni pracy"** jako podstawę organizacji pracy Kółka. Chciał on skoncentrować i realizować konkretną działalność Kółek przez ograniczenie dni pracy do kilku w roku (taki „dzień" mógł się rozciągać także na szereg dni). Odróżniał on cztery zasadnicze „dni" w roku, a to: 1) „przedsiewny wiosenny", po Matce Boskiej Gromnicznej; 2) „przednówkowy", po zasiewach wiosennych; 3) „przedsiewny jesienny", zaraz po żniwach i 4) „przedzimowy", po wykopkach. Oprócz tego chciał zaprowadzić dni świąteczne w pracy Kółek, a mianowicie: 1) dożynki, 2) zapusty, 3) dzień Polsce i wsi poświęcony. Treścią dnia pracy miało być: 1) przegląd potrzeb gospodarczych członków i konkretny plan ich zbiorowego im zadośćuczynienia. 2) Wysunięcie szeregu członków Kółka na przodowników potrzebnych do realizacji poszczególnych zagadnień np. dla wyszukania źródeł nabycia potrzebnych produktów, dla zorganizowania spółdzielni itp. 3) Planowanie i wykonywanie innych prac Kółka w miarę rozwoju zainteresowania członków.

Zadaniem dni świątecznych miało być dostarczenie członkom Kółka rozrywek, które, jak wiadomo, sprzyjają silnie w wytworzeniu węzłów silniejszej solidarności pomiędzy rodzinami członków.

Powyższe „dni" pracy mogły być rzeczywiście skutecznym sposobem do skoncentrowania pracy Kółka na zagadnieniach miejscowych i stałyby się bodźcem do pójścia w tym kierunku. Lepiej niech będzie mniej zebrań, ale niech będą wypełnione treścią tak, aby plewy było mniej, a więcej ziarna.

Oczywiście bez pomocy doradczej odgórnej w wielu miejscach by się nie obeszło i dlatego należałoby tej pomocy Kółkom dostarczyć. Nie wszędzie są bowiem ludzie z inicjatywą, trza byłoby więc ją poddać. Instruktor rolny obok doradztwa technicznego, winien również prowadzić akcję wychowawczo-społeczną, winien być wychowawcą i w tym kierunku posiadać odpowiednie przygotowanie. Dużo jest metod pracy kółkowej. W jednym środowisku ta, w innym inna, albo szereg różnych może okazać się właściwym i dlatego pewna harmonia i niejako powiązanie ich razem zawsze będzie wskazane.

Wśród nich proponowane „sezonowe dni" pracy mogą oddać rzetelną przysługę. Należy je przeto zaprowadzić dla ożywienia Kółek mało czynnych.

Dr J. S.

178 nowych kółek rolniczych

Prezydium Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie zatwierdziło ostatnio 178 nowych Kółek Rolniczych. Powstały one: 79 w woj. białostockim, 37 w woj. pomorskim (w powiatach włocławskim i lipnowskim, podległym organizacyjnie jeszcze C. T. O. i K. R.), 22 w woj. wasrzawskim, 16 w woj. wołyńskim, 13 w woj. łódzkim, 9 w woj. lubelskim i 2 w woj. kieleckim.

Żądania drobnych plantatorów buraka cukrowego

Niedawno odbyło się w Warszawie doroczne walne zebranie Związku Drobnych Plantatorów Buraka Cukrowego, w którym wzięli udział delegaci, reprezentujący drobnych plantatorów wszystkich cukrowni z terenu b. Kongresówki i Małopolski, a po raz pierwszy i z Poznańskiego. Po wysłuchaniu sprawozdań, uchwalono rezolucje, żądające wprowadzania wag automatycznych w cukrowniach, jednolitej umowy plantacyjnej na całym terenie Rzeczypospolitej, podwyższenia cen za buraki, zwrotu kosztów przewozów kolejowych za dostarczone plantatorom buraki Wybrano następnie nowy zarząd z prezesem **Antonim Pieniążkiem** z Przeworska.

Zebranie wysłało depeszę do ministra Rolnictwa i Reform Rolnych J. **Poniatowskiego** z podziękowaniem za opiekę i pomoc drobnemu rolnictwu w Polsce, a szczególnie za pomoc drobnym plantatorom.

Umowa o odbiór nasion oleistych przez olejarnie

Rokowania reprezentującej rolnictwo Centrali Obrotu Nasionami Oleistymi ze Związkiem Polskich Olejarni w sprawie umowy ramowej o odbiór przez olejarnie nasion oleistych krajowej produkcji, doprowadziły do uzgodnienia wytycznych w tej sprawie. Umowa przewiduje zakup i odbiór przez poszczególne olejarnie całej zbywanej przez rolnictwo ilości krajowych nasion oleistych według ustalonego w umowach planu odbioru i po cenach nie niższych od cen w umowie oznaczonych.

Dla ustalenia planu odbioru nasion oleistych przez poszczególne olejarnie, po obliczeniach przyjęto, że rolnictwo w roku gospodarczym 1938/39 dostarczyło na rynek 35 tysięcy ton rzepaku i rzepiku, 40 tysięcy ton siemienia lnianego, 5 tysięcy ton nasion słonecznika i 3 tysiące ton siemienia konopnego.

Wyjściowe ceny największe zostały określone w następującej wysokości: za 100 kg. nasion rzepaku i rzepiku zimowego nabytego w lipcu br. — zł. 40.—, za 100 kg. siemienia lnianego nabytego w sierpniu br. — zł. 39.—, za 100 kg. siemienia konopnego — również w sierpniu — zł. 29.— i za 100 kg. nasion słonecznika nabytego we wrześniu — zł. 34.

Podobnie jak w latach ubiegłych, tegoroczna umowa również będzie przewidywała wzrost cen dla pokrycia kosztów producenta, związanych z dłuższym magazynowaniem zbioru nasion i umożliwienia mu na tej drodze powstrzymania się z wysprzedażą plonów zaraz po zbiorach. Wzrost ten będzie wynosił — przy rzepiku zł. 1 miesięcznie, przy siemieniu lnianym — również 1 zł., wszakże tylko do dnia 31 grudnia 1938 r., a poczynając od dnia 1 stycznia 1939 r. już tylko 50 groszy miesięcznie, wreszcie przy siemieniu konopnym i nasionach słonecznika — 60 gr. miesięcznie.

Sumienny Prenumerator opłaca prenumeratę „WSI POLSKIEJ" nie tylko za siebie, lecz dba również i o to, by i sąsiad jego „WIEŚ POLSKĄ" zamówił i prenumeratę opłacił.

O nowym przemyśle rolnym dla wsi

Jakkolwiek wyrób mąki z ziemniaków jest od bardzo dawna znany, to można powiedzieć że w życiu codziennym spożycie tej mąki nie zajmowało dotychczas należytego miejsca. Pomimo, że jest wyrabiana z tak pospolitego i taniego surowca, jakim jest ziemniak, to w handlu detalicznym zawsze była za droga, bo od 50—60 gr za kilo. Przy cenie 3 zł za metr ziemniaków powinna kosztować 27—30 gr., gdyż z metra, nawet najprostszym sposobem wyrobu można otrzymać 15 kg (duże krochmalnie otrzymują 18 i więcej).

Dotychczas panowało przekonanie, że do wyrobu mąki z kartofli, muszą być budowane duże fabryki (t. zw. automaty).

Prawda, że taka duża fabryka (automat), przy obsłudze niewielkiej ilości robotników, może przerobić paręset metrów ziemniaków dziennie, ale musi też sprzedawać mąkę dość drogo, bo urzędnicy fabryki kosztują i procenty od kapitałów są wysokie, a zresztą i apetyty, tak tych, co wytwarzają, a szczególnie tych co później pośredniczą w sprzedaży — są olbrzymie.

Otóż przyszliśmy do wniosku, że można będzie obniżyć cenę mąki i rozpowszechnić jej spożycie o ile wprowadzimy ten już stary, jednak dla wsi i drobnych gospodarstw tak nowy i nieznany przemysł. Mówić narazie będę o małych krochmalniach.

Przemysł ten powinniśmy oprzeć na spółdzielczości, jak naprzykład mleczarstwo. Krochmalnia do przerobu kilku czy kilkunastu metrów ziemniaków dziennie kosztować będzie około 5 tysięcy zł wraz z budynkiem, wewnętrznym urządzeniem i napędem kieratowym konnym.

Zrodzi się, przypuszczam, u niejednego zapytanie: — Co zrobimy z tą mąką, jak ją zaczną w wielu wioskach produkować. Otóż i to jest przewidziane. Tą mąkę będziemy przerabiać na kaszę pod nazwą „Sago".

Co to jest „sago" i skąd się wzięła ta nazwa, — zaraz wytłumaczę. Słowo „sago" w języku Papuasów, dzikiego pod względem kultury narodu, oznacza chleb. W tych dzikich podzwrotnikowych gorących krajach, rosną drzewa, przez tamtejszych mieszkańców zwane chlebowymi. Drzewa, z których można otrzymać pożywienie.

Otóż tym produktem, z którego dzikusi robią swój chleb, jest mąka, wyglądem, składem chemicznym i wartością odżywczą, niczym nie różniąca się od mąki zawartej w ziemniakach. By otrzymać ową mąkę, tamtejszy mieszkaniec musi zciąć to drzewo, porżnąć na kawałki, rozłupać i ze środka, tak jakby rdzeń z naszego drzewa — wyjąć zawartość, którą musi rozetrzeć, podobnie jak my ziemniaki, następnie tę masę przepłukać i przecedzić przez rzadkie płótno czy gęstą siatkę metalową, przed tym zmieszawszy ją z dużą ilością wody. Mąka z wodą przejdzie do naczynia, a miazga zostanie na płótnie czy siatce. Później postępują już podobnie, jak u nas przy fabrykacji krochmalu. Otóż ci dzikusi już od bardzo dawna wyrabiali z tej mąki coś w rodzaju kaszy i nazywali to „sago".

Z kraju Papuasów kaszę tę zaczęto przywozić do Europy i tu, jako zamorski przysmak, sprzedawano za drogie pieniądze.

Uczeni europejscy, przyjrzawszy się i zbadawszy zawartość kaszy, przyszli do wniosku, że ona pochodzi — mówiąc w języku naukowym, ze skrobi czyli mączki podobnej do mączki ziemniaka. Już kilkadziesiąt lat temu zagranicą wyrabiali sztuczne „sago" i do nas przysyłali. Było ono w użyciu dosyć rozpowszechnione i uważane jako przysmak i produkt bardzo odżywczy.

W tej chwili w Polsce wyrabia „sago" kilka fabryczek, i „sago" jest jeszcze dość drogie, bo kosztuje w detalu od 85—140 gr za kgr. Jest jeden przebiegły żyd co wyrabia i sprzedaje w woreczkach z angielskim napisem i okłamana klientela płaci 2 zł za kilogram, bo myśli, że to „sago" zagraniczne. Otóż jak się ten nowy przemysł rozpowszechni na wsi, to rozumie się, kasza ta stanieje i jeżeli nawet cena spadnie do 40 gr za kilo, to i tak rolnik przerobiwszy kartofle na mąkę, a następnie mąkę na kaszę otrzyma jeszcze 4 zł za metr kartofli na miejscu w swojej wiosce, pozostaną mu cenne odpadki, którymi najchudszą bezzębną krowę można dobrze utuczyć.

W sprawie wprowadzenia tego nowego drobnego przemysłu na wieś jest złożony obszerny memoriał do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych a odpisy tego memoriału u innych władz miarodajnych. Ale trzeba żeby i sama wieś tym się zainteresowała.

T. G.

Jak rozpoznać wiek zwierząt?

Bydło. Po urodzeniu ciele ma 2 siekacze w dolnej szczęce t. zw. cęgi. Do 3-ch tygodni wyrastają wszystkie siekacze. Do 20-tu miesięcy tylko siekacze mleczne. Około 2-ch lat wyrastają cęgi stałe. Około 2 i pół lat — 2 pary siekaczy stałych. Około 3-ch lat — 3 pary siekaczy stałych, około 4-ch lat wszystkie siekacze stałe.

Konie. Źrebię po urodzeniu ma 2 pary siekaczy t. zw. cęgów. Po 4 do 6 tygodniach wyrasta 2 pary siekaczy mlecznych, t. zw. średniaki. Po 6 do 8 miesięcy wyrasta 3 para siekaczy mlecznych t. zw. okrajki. Około 2 i pół lat zmieniają się cęgi mleczne na stałe. Około 3 i pół lat zmieniają się średniaki mleczne na stałe. Na zębach siecznych znajdują się u koni dołki, t. zw. rejestry głębokości w dolnej szczęce 6 milimetrów, a w górnej 12 milimetrów. W miarę ścierania się zęba dołki te maleją, aż zupełnie zginą. Rejestry giną w dolnej szczęce na cęgach w 6 lat, na średniakach w 7 lat, na okrajkach w 8 lat. W górnej na cęgach w 9 lat, na średniakach w 10 lat, na okrajkach w 11 lat. Koń 11-toletni rejestrów nie posiada, zęby jego w przekroju mają kształt poprzeczno - owalny. Od 12 do 18 lat, zęby tracą kształt owalny, zaczynają nabierać kształtu w przekroju okrągłego. Od lat 18 do 24 nabierają w przekroju kształtu trójkątnego, a od 24 lat wzwyż nabierają kształtu podłużno - owalnego.

Do walki ze szkodliwymi owadami

Szkodliwe owady są wielką plagą rolnika. Wiadomo, ile szkody wywołują drutowce, słodyszek rzepakowy, giez bydlęcy, bielinek kapustnik, rozmaite pchły ziemne itp. Napastują one nie tylko rośliny uprawne oraz zwierzęta, ale i drzewa w sadach, które częstokroć w czerwcu bywają doszczętnie pozbawione liści przez gąsienice. Nawet w domu lub oborze zwierzęta i ludzie nie są wolni od tej plagi, a wiadomo, że niektóre owady są roznosicielami wielu nader niebezpiecznych chorób, pomijając, że przez napastowanie zwierząt niepokoi je i męczy.

Toteż każdy rolnik powinien owady szkodliwe zwalczać wszelkimi sposobami, jak najzaciętszych swoich wrogów. Zwłaszcza trzeba starać się o uwolnienie od nich obór i domów mieszkalnych, w którym szukają schronienia i spokoju zwierzęta, względnie ludzie. Zarówno obora, jak mieszkanie, pełne much i wszelkiego robactwa nie przynoszą gospodarzowi chluby.

Wszelkie robactwo lęgnie się w szparach i zakamarkach pełnych śmieci i kurzu. Chcąc więc utrudnić rozmnażanie się szkodliwych owadów, trzeba starannie wymiatać wszelkie śmieci, a nawozy na gnojowniach posypywać wapnem i przykrywać warstwą drobnego torfu. Doły ustępowe, które poza odrażającą wonią są zwykle rozsadnikami wszelkiego robactwa, należy posypywać miałkim torfem, dzięki czemu otrzymujemy znakomity nawóz kloaczny, nadający się pod wszystkie rośliny uprawne. Gdyby w śpichrzach dbano o porządek i czystość, to na pewno jeden z największych szkodników — wołek zbożowy — nie wyrządzałby tak wielkich szkód, ponieważ nie mógłby się rozmnażać.

Wszelkie owady żyć mogą tylko w wyższej temperaturze, mrozu nie znoszą. Z tego względu rozmnażają się one wyłącznie w lecie.

Wielkim szkodnikiem jest giez bydlęcy, którego gąsienice usadawiają się pod skórą na samym grzbiecie, skąd wydostają się po przedziurawieniu skóry. Ponieważ część grzbietowa skóry jest najbardziej ceniona przez garbarnie, to oczywistą jest rzeczą, że skóra podziurawiona przez gza traci wszelką wartość jakkolwiek bowiem dziury te na żywym zwierzęciu zabliźniają się, to jednak przy garbowaniu znów się otwierają. Gza trzeba zwalczać wszelkimi sposobami, bądź środkami chemicznymi, którymi zmywa się zwierzę, bądź przez wyciąganie specjalnymi haczykami larw, znajdujących się pod skórą.

NOWE KSIĄŻKI

Podręcznik owocarstwa

Napisał inż. **Stanisław Zaliwski.** Z cyklu „Biblioteczka Kółka Rolniczego" Nr 14. Wydawnictwo „Książnicy dla Rolników", Warszawa, ul. Kopernika 30. Str. 131, rys. 69. Rok 1938. Cena zł 1.20 (z przesyłką zwykłą 1.60). Za zaliczeniem pocztowym zł 2.40.

Rolnicy posiadacze handlowych sadów, owocujących lub wchodzących w okres owocowania, zdają sobie już sprawę, że nie dość jest wyprodukować ładne owoce. Owoc na drzewie to dopiero surowiec, który postępowy właściciel sadu powinien umieć przerobić na wysokiej jakości produkt sprzedażny. Trzeba więc umieć owoc zebrać we właściwym czasie, posortować, przygotować do sprzedaży, przechować ,wreszcie najkorzystniej sprzedać w odpowiednim czasie. Opis wszystkich czynności, na które tak jeszcze mało zwracają uwagi posiadacze sadów, stanowi treść wymienionej w tytule ciekawej książki. Sadownictwo handlowe jest u nas działem stosunkowo młodym; wielu rolników dziś już dużo obiecuje sobie po założonych sadach. Prawdziwie jednak wysoki zysk osiągną tylko ci rolnicy, którzy opanują wymagający dużej umiejętności i zachodu dział przygotowania owoców do sprzedaży. Autor „Podręcznika owocarstwa" zebrał i praktycznie opisał ilustrując licznymi rysunkami, wszelkie prace objęte nauką owocarstwa.

Podręcznik weterynarii

Opracowali **Stanisław Majewski i Tadeusz Majewski.** Objętość 260 stron z 238 rys. Cena zł 6.— (z przesyłką zwykłą zł 6.40). Za zaliczeniem pocz. zł 7.20.

Wydawnictwo „Książnicy dla Rolników", Warszawa, ul. Kopernika 30.

Zły stan zdrowotności naszych zwierząt gospodarskich i wypływające stąd dotkliwe straty dla całości rolnictwa napawają naszych rolników stałą troską. Mała ilość lekarzy weterynarii oraz koszty związane z korzystaniem z ich pomocy stanowią dużą przeszkodę w utrzymaniu zdrowotności naszych zwierząt gospodarskich. W tych warunkach jedynym nieraz ratunkiem w chorobach inwentarza jest dobra książka weterynaryjna, pozwalająca w wypadkach mniej skomplikowanych chorób na zastosowanie pierwszej pomocy. Książka wymieniona w tytule zapełnia w naszej popularnej literaturze weterynaryjnej dotkliwą lukę. Przynosi ona w obszernej treści, bogato ilustrowanej, najważniejsze wskazówki z zakresu wszystkich chorób inwentarza: koni, krów, trzody chlewnej, owiec, drobiu i nawet psów i wskazuje na te sposoby leczenia, które rolnik sam jest w stanie zastosować.

Wiejski Poradnik Prawny

Ob. T. Żebrowski w pow. radomskim.
W sprawie kowalówki — trzeba cierpliwie doczekać aż skończy się termin dzierżawy gruntu. Można również wcześniej sprawę **dobrowolnie** załatwić, albo płacąc kowalowi odszkodowanie albo też dając mu inny np. szkolny grunt w dzierżawę (zamiana). W sprawie należności za pracę — trzeba było w sądzie tłumaczyć się w ten sposób, że należność otrzymał „mieszkaniem" (odmieszkał należność). Jeśli świadkowie fałszywie przed sądem zeznali — to należy ich zaskarżyć do Prokuratury Sądu Okręgowego w Radomu o pociągnięcie ich do odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie w Sądzie.

Ob. S. Wójcik w pow. drohobyckim.
Pamiętać trzeba o tym, że przy kupnie gruntu trzeba zasięgnąć porady prawnika, a wtedy uniknie się najrozmaitszych przykrości.

Ob. Fr. Siwoszowi.
Dom najpierw należy oszacować przez kilka osób ze wsi Waszej, następnie dokonać rozbiórki i sprzedać. Również trzeba mieć świadków, którzy będą przy sprzedaży i ustalą sumę, za jaką dom został sprzedany. Powyższe czynności potrzebne są po to, aby w razie upominania się spadkobierców amerykańskich o dom można było dowodzić wartości tego domu. Prawdopodobnie upominać się o spadek nikt nie będzie. O dokonanej rozbiórce niezwłocznie zawiadomić należy Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, by na przyszłość nie wymierzał ogniówki.

Ob. Ż. Zidkemu w Małym.
Sprawę o „złamanie" aktu do Sądu mogą przeciwnicy wnieść, ale to nie znaczy, że go obalą. Sprawy takie są bardzo trudne. Oczywiście muszą być ważne ku temu powody. W razie procesu sądowego należy się bardzo starannie bronić.

Ob. J. Dąbrowskiemu w pow. mławskim.
Dług powstały przed 1 lipca 1932 r. i zaciągnięty na kupno gruntu, w danym wypadku jest to reszta szacunku i podlega oddłużeniu. Przy zastosowaniu oddłużenia obojętnym jest komu płacimy: sprzedawcy czy też jego spadkobiercom. Dług ten z samego prawa rozłożony jest na 14 lat i 28 rat półrocznych. Następnie można żądać obniżenia tej należności w takim stosunku, w jakim nastąpił spadek ceny ziemi. W tej sprawie należy złożyć wniosek do Powiatowego Urzędu Rozjemczego w Mławie. Można również **spłacić dług przedterminowo**, a wtedy ma zastosowanie 50 proc. zniżka. W tej sprawie już niejednokrotnie udzielaliśmy wyjaśnień na łamach naszego pisma.

Ob. W. B. w pow. iłeckim.
W sprawie pierwszej należy wystąpić **o działy**, jeśli działów dotychczas nie było. Gdyby działy odbyły się już — to wtedy należy wystąpić **o rozgraniczenie** sąsiadujących gruntów. Sprawę trzeba bardzo starannie poprowadzić. **W sprawie drugiej**: spłaty rodzinne z 1928 r. stanowią dług rolniczy i podlegają oddłużeniu. Przede wszystkim z samego prawa dług jest rozłożony na lat 14, następnie prosić Powiatowy Urząd Rozjemczy o obniżkę tej należności w stosunku do spadku ceny ziemi. Można również spłacić dług jednorazowo i przedterminowo, a wtedy dług skreśla się o 50 proc.
W sprawie trzeciej: grunt można kupić, jeśli rejent sporządzi akt rejentalny. W najgorszym razie w czasie działów krewni mogą skupić od Was prawa nabyte.

Ob. J. Zielina na Śląsku Cieszyńskim.
Pożyczek na spłaty rodzinne Państwowy Bank Rolny w dalszym ciągu udziela. Chodzi o to, że sumy na tę akcję są niewielkie i słusznie mówi p. K., że trzeba czekać na nowe kredyty. Trochę cierpliwości, a sprawę pomyślnie załatwicie.

Ob. A. Bajus w pow. puławskim.
W sprawie komasacji wyjaśniamy, że każdy komasant do protokułu wyraża swe życzenie, gdzie chce nową kolonię otrzymać. Projekt nowych kolonii opracowuje geometra przy udziale Rady Uczestników Scalenia. Oczywiście łatwiej będzie pozostać Wam na starym gruncie, jeżeli są amatorzy na przyjęcie kolonii zdała od wsi. Jeśli geometra wraz z Radą Uczestników Scalenia prośby Waszej nie uwzględni — to trzeba będzie zwrócić się do Komisarza Ziemskiego. Jeśli Komisarz Ziemski wniosku Waszego nie uwzględni — to wtedy należy orzeczenie Komisarskie zaskarżyć do Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej w Lublinie. Państwowy Bank Rolny udziela pożyczek na spłaty rodzinne, wtedy, gdy grunt jest hipoteczny, spłata musi być uwidoczniona w hipotece i na spłaty przekraczające 1500 zł. W tej sprawie radzimy zwrócić się do Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Lublinie. W sprawie hodowli ziół należy zwrócić się do Okręgowego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych po szczegółowe informacje. W sprawie lasu — należy wystąpić do Sądu o dokonanie działów majątku spadkowego.

Ob. W. Malina w pow. wadowickim.
Jest jedna ustawa o scaleniu gruntów z późniejszymi nowelami. Nowej ustawy — o której mówią przeciwnicy komasacji i postępu wsi — nie ma. Stąd scalenie gruntów polega na tym, aby grunt był w jednym miejscu. W praktyce zależy to od miejscowych warunków. Jak warunki miejscowe tego wymagają — to kolonie nowe mogą być wydzielone w kilku miejscach. Zależeć to będzie od Komisarza Ziemskiego, geometry i rady uczestników scalenia gruntów oraz od komasantów, którzy mają prawo wskazać swoje życzenia, dotyczące nowych kolonii scaleniowych.

Ob. J. Janicki w pow. Piotrków Trybunalski.
W sprawach Waszych najlepiej działać za pośrednictwem Związku Peowiaków. Podania można pisać tam, dokąd zamierzacie. Szkoda, że tak późno czynicie starania, gdyż od 1928 r. upływa 18 rok, a sprawy takie, jak Wasza, były załatwiane w czasie wojny.

Ob. J. Siemieńczuk w pow. Stolińskim.
Artykuł 31 ustawy o scalaniu gruntów mówi wyraźnie, że ustalenie stanu posiadania w trybie administracyjnym w czasie przeprowadzania komasacji gruntów w niczym nie przesądza tytułu własności do spornego gruntu. Każdy roszczący sobie prawo do takiego gruntu ma prawo wystąpić na drogę sądową nawet i po ukończonej komasacji i dochodzić w takiej drodze sądowej swych praw do gruntu. Jeśli chodzi o zwrot użytkowania z takiego gruntu — to najpierw trzeba mieć korzystny wyrok sądowy, stwierdzający prawo własności do gruntu, a dopiero potem wystąpić z nową sprawą do Sądu o zasądzenie użytkowania.

Stały prenumerator na Polesiu.
Pretensje majątkowe można mieć zawsze. Ludzie zazwyczaj je mają. Chodzi tylko o to, czy strona przeciwna zechce je uwzględnić i majątek wydać. Przedawnienie jest trzydziestoletnie, licząc od dojścia do pełnoletności. To znaczy, że jeśli w ciągu 30 lat pełnoletnia osoba o wydanie majątku nie upominała się — to wtedy można bronić się przedawnieniem. Może być taki wypadek, że ojciec zmarł np. 40 lat temu, ale obecnie upominający się ma lat 49. Ma prawo upominać się o spadek, gdyż od jego pełnoletności do chwili obecnej upłynęło dopiero 28 lat. Najlepiej będzie, jeśli weźmiecie metryki śmierci osób zmarłych, mających prawa do spadku i metryki obecnie żyjących spadkobierców i udacie się do miejscowego prawnika — a on wtedy z całą dokładnością obliczy, czy przedawnienie w sprawie Waszej może mieć zastosowanie.

Ob. S. Liput w pow. kołomyjskim.
Ustawa z d. 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym w artykule 3 mówi o zwolnieniach od podatku przemysłowego. Między innymi od tego podatku zwolniony jest **przemysł ludowy i rzemiosło, wykonywane ubocznie przez drobnych gospodarzy rolnych lub bezrolnych bez obcych sił pomocniczych**. Jeśli w danym wypadku wyżej przytoczone przepisy nie mogły być zastosowane, to wtedy w odwołaniu należy podnieść, że obrót obliczony przez Urząd Skarbowy jest stanowczo za wysoki, gdyż praca Wasza jest uboczna i sezonowa w pewnych porach roku i że obrót jest bardzo mały, boć w Waszej ubogiej wsi duży obrót w kuźni Waszej być nie może. Również tenże artykuł 3 wyżej powołanego prawa o podatku przemysłowym zezwala Urzędom Skarbowym na wyjątkowe zwolnienie od podatku przemysłowego od obrotu ubogich płatników, których podatek nie przenosi kwoty rocznej 100 zł. W rekursie można właśnie powołać się z ostrożności i na ten przepis i prosić o zwolnienie od tego podatku, gdyż podatek będzie mały, a płatnik jest ubogi. Do rekursu należy załączyć zaświadczenie Zarządu Gminnego, stwierdzające, ile osób macie na utrzymaniu, ile macie morgów ziemi i ile dni w roku kuźnia jest czynna. Tyle mówi prawo o państwowym podatku przemysłowym od przemysłu ludowego i rzemiosł.

Ob. M. Żądło w pow. skałackim. Skoro maszyna rolnicza była nabyta w sierpniu 1929 roku — to należność za nią nieuiszczona przed 1 lipca 1932 roku stanowi dług rolniczy. Dług ten podlegał rozłożeniu na rat 28 półrocznych. Dlatego dziwimy się, dlaczego dopuścili dłużnicy do licytacji tej maszyny. Obecnie można dług ten spłacić **przedterminowo i jednorazowo** — a wtedy dłużnicy mają prawo do skreślenia długu w 50%. Gdyby na to stać ich nie było — to mogą pójść do Powiatowego Urzędu Rozjemczego z wnioskiem o uznanie tego długu za dług rolniczy i rozłożenie go na raty. Wtedy Urząd Rozjemczy daje wstrzymanie egzekucji i wierzyciel nie będzie mógł robić licytacji majątku dłużników na swoją należność.

Ob. S. Świękała w pow. sanockim. Sprawa jest bardzo trudna ze względu na to, że czynu występnego dopuścił się nieletni. Trzeba udowodnić winę rodziców, a wtedy odszkodowanie Sąd zasądzi. Sprawa jest bardzo trudna i dlatego bez pomocy miejscowego adwokata rady sobie nie dacie.

Ob. J. S. w C. O. P.
W sprawach Waszych wyjaśniamy, co następuje:
1) Artykuł 134 obowiązującego obecnie w kraju Kodeksu Zobowiązań mówi, że kto z winy swej wyrządzi drugiemu szkodę obowiązany jest do jej naprawienia. Z treści z listu niewątpliwie wynika, iż sąsiad celowo wyrządził Wam szkodę. Sprawa jest dobra. Sprawy trzeba pilnować starannie, gdyż od wyroku Sądu w sprawach do 100 zł. nie ma apelacji.
2) Umowy mogą być wykonywane lub zmieniane za zgodą strony zawsze. Jeśli umowa była zawarta **na piśmie to jej zmiana lub rozwiązanie również winna nastąpić na piśmie.** Jeśli termin na sporządzenie aktu kupna-sprzedaży u rejenta upłynął — to wtedy za zgodą strony przeciwnej i w terminie późniejszym można udać się do notariusza i akt taki sporządzić. Jeśli obecnie strony nie wiedzą dokładnie, kiedy będą mogły akt taki sporządzić — to mogą na piśmie sporządzić nowy termin aktu np. za 2 miesiące, pół roku. Taksa rejentalna została obniżona i już obowiązuje.
3) Pretensje z tytułu opieki — jeśli „zostały przyznane" — to nie powinny przedawnić się, gdyż termin płatności został określony wtedy, gdy spadkobiercy będą pełnoletni. Zanim wystąpicie na drogę sądową — radzimy z dokumentami, jakie posiadacie, udać się do miejscowego prawnika, by obliczył na podstawie przepisów, czy nastąpiło przedawnienie.

Odpowiedzi Redakcji

P. Eugeniusz Gnyp, Wólka Złojecka: pierwszego listu o którym Pan wspomina nie otrzymaliśmy. W sprawie nieodpowiedniego i spóźnionego doręczania „Wsi Polskiej" należy reklamować na poczcie. Nr okazowy dla **P. Andrzeja Sienkiewicza** wysłaliśmy. Cześć!

Podziękowanie

Wieś Kobra, pow. prużańskiego, gm. Suchopol. Z zezwolenia Starostwa Prużańskiego, przeprowadzono w terminie od dnia 15 października 1937 r. do dnia 1 maja r. b., na terenie filii etat. w Kotrze zbiórkę ofiar na rzecz odremontowania świątyni parafialnej. Zebrano 740 zł 50 gr. Jednocześnie na ten cel wyasygnowano przez Urząd Wojewódzki Poleski 150 (sto pięćdziesiąt) złotych.

W związku z powyższym tutejszy Zarząd Parafialny składa Urzędowi Wojewódzkiemu w Brześciu nad Bugiem oraz miejscowym władzom i wszystkim ofiarodawcom szczere i głębokie podziękowanie.

Za Komitet Parafialny
Ks. M. Sakowicz.

Ceny ziemiopłodów

W ubiegłym tygodniu płacono w hurcie za 100 kilogramów następujące ceny:

Warszawa: **pszenica** jednolita od 27 złotych 25 groszy do 27 złotych 75 groszy; **pszenica** zbierana od 26 złotych 75 groszy do 27 złotych 25 groszy; **żyto** od 21 złotych do 21 złotych 50 groszy; **jęczmień** przemiałowy od 18 złotych do 18 złotych 25 groszy; **jęczmień** pastewny od 17 złotych 50 groszy do 17 złotych 75 groszy; **owies** jednolity od 21 złotych 50 groszy do 22 złotych 75 groszy; **owies** zbierany od 19 złotych 50 groszy do 20 złotych 25 groszy; **koniczyna** czerwona surowa od 95 złotych do 110 złotych; **koniczyna** biała surowa od 190 złotych do 210 złotych; **wyka** czarna od 21 złotych 75 groszy do 22 złotych 75 groszy; **peluszka** od 25 złotych do 26 złotych; **groch** Wiktoria z workiem od 30 złotych do 31 złotych; **groch** polny z workiem od 24 złotych do 27 złotych; **siemię** lniane od 53 złotych do 54 złotych; **łubin** niebieski od 16 złotych 75 groszy do 17 złotych 25 groszy; **łubin** żółty od 19 złotych do 19 złotych 50 groszy; **otręby** pszenne grube od 12 złotych 75 groszy do 13 złotych 25 groszy; **otręby** pszenne średnie 11 złotych 75 groszy do 12 złotych 25 groszy: **otręby** żytnie od 11 złotych do 11 złotych 75 groszy do 12 złotych 25 groszy; **ziemniaki** jadalne od 4 złotych do 4 złotych 50 groszy; **makuchy** lniane od 21 złotych do 21 złotych 50 groszy; **makuchy** rzepakowe od 14 złotych 50 groszy do 15 złotych; **słoma** żytnia prasowana od 6 złotych do 6 złotych 50 groszy.

Poznań: **pszenica** jednolita od 25 złotych 75 groszy do 26 złotych 25 groszy; **żyto** od 21 złotych 75 groszy do 22 złotych; **jęczmień** przemiałowy od 17 złotych 75 groszy do 18 złotych; **jęczmień** pastewny od 17 złotych do 17 złotych 50 groszy; **owies** od 17 złotych 75 groszy do 19 złotych 25 groszy.

Kraków: **pszenica** jednolita od 26 złotych 75 groszy do 27 złotych; **pszenica** zbierana od 26 złotych 25 groszy do 26 złotych 75 groszy; **żyto** od 21 złotych 75 groszy do 22 złotych 25 groszy; **jęczmień** przemiałowy od 18 złotych do 18 złotych 25 groszy; **jęczmień** pastewny od 16 złotych 75 groszy do 17 złotych; **owies** od 19 złotych 50 groszy do 20 złotych 50 groszy.

Lwów: **pszenica** jednolita od 25 złotych 25 groszy do 25 złotych 50 groszy; **pszenica** zbierana od 24 złotych 25 groszy do 24 złotych 50 groszy; **żyto** od 19 złotych 75 groszy do 20 złotych 75 groszy; **jęczmień** przemiałowy od 14 złotych 75 groszy do 15 złotych; **owies** od 18 złotych 75 groszy do 20 złotych.

Ceny żywca

W ubiegłym tygodniu płacono w Warszawie za 1 kilogram żywej wagi następujące ceny:

Woły dobrze opasione od 77 groszy do 94 groszy; **woły** średnio opasione od 55 groszy do 72 groszy; **woły** mało opasione od 52 groszy do 55 groszy; **krowy** dobrze opasione od 72 groszy do 82 groszy; **krowy** średnio opasione od 55 groszy do 68 groszy; **krowy** mało opasione od 52 groszy do 55 groszy; **byczki** dobrze opasione od 60 groszy do 70 groszy; **byczki** średnio opasione od 50 groszy do 59 groszy; **byczki** mało opasione od 41 groszy do 43 groszy; **buhaje** dobrze opasione od 70 groszy do 87 groszy; **buhaje** średnio opasione od 55 groszy do 63 groszy; **buhaje** mało opasione 54 grosze; **cielęta** powyżej 60 kg od 87 groszy do 92 groszy; **cielęta** powyżej 40 kg od 70 groszy do 76 groszy; **cielęta** małomięsiste powyżej 30 kg od 55 groszy do 68 groszy; **cielęta** małomięsiste poniżej 30 kg 54 grosze; **świnie** słoninowe powyżej 180 kg 115 groszy; **świnie** słoninowe powyżej 150 kg od 105 groszy do 112 groszy; **świnie** słoninowe powyżej 150 kg od 96 groszy do 104 groszy; **świnie** mięsne powyżej 110 kg od 91 groszy do 96 groszy; **świnie** mięsne 80—110 kg od 74 groszy do 91 groszy; **bydło** wychudzone od 42 groszy do 45 groszy.

RADIO NA WSI

NIEDZIELA, DNIA 24 LIPCA

Godz. 8 min. 15: „Gazetka rolnicza".

Godz. 9: Inż. Stefan Chyrczakowski wygłosi pogadankę p. t. „Łódź jako rynek zbytu dla artykułów rolniczych".

Godz. 15: „Przegląd rynków produktów rolnych".

Godz. 15 min. 15: Audycja dla młodzieży wiejskiej p. t. „Pomoc w nagłych wypadkach" w opracowaniu Tadeusza Kosteckiego. Audycja ta zobrazuje wpływ na działalność i rozwój prac Koła Młodzieży Wiejskiej, która przeszła kurs Czerwonego Krzyża, rozumiejąc konieczność i znaczenie nauki zasad ratownictwa na wsi.

Godz. 15 min. 45: T. Daszewski wygłosi pogadankę p. t. „Jak zwiększyć wydajność naszych sadów"

Godz. 16: Audycja regionalna z Krzemieńca.

Godz. 16 min. 30: „Węzeł" — słuchowisko.

PONIEDZIAŁEK, DNIA 25 LIPCA

Godz. 16 min. 45: „Prowansja — kraj śpiewającego Świerszcza" — felieton o jednej prowincji francuskiej.

Godz. 19: „Żołnierz w piosence" — piosenki.

Godz. 21: Dr. K. Passowicz wygłosi pogadankę p. t. „O węgierskiej wylęgarni ryb". Będzie to pogadanka o najwłaściwszych metodach hodowli ryb.

WTOREK, DNIA 26 LIPCA

Godz. 21: „Skrzynka rolnicza" — inż. W. Tarkowskiego.

ŚRODA, DNIA 27 LIPCA

Godz. 16 min. 45: „Dlaczego i jak wojska studiują historię" — odczyt.

Godz. 21: „Przegląd prasy rolniczej" w opracowaniu inż. Ireny Niewodniczańskiej.

CZWARTEK, DNIA 28 LIPCA

Godz. 16 min. 45: „Spółdzielnia turystyczno-letniskowa" — felieton.

Godz. 18 min. 10: „Wiązanka śląskich pieśni ludowych".

Godz. 21: Praktyczna pogadanka Fortunata Starzyńskiego p. t. „Warunki opłacalności nawozów pomocniczych".

PIĄTEK, DNIA 29 LIPCA

Godz. 21: „Skrzynka rolnicza" — inż. W. Tarkowskiego.

SOBOTA, DNIA 30 LIPCA

Godz. 16: Koncert orkiestry Pułku Strzelców Podhalańskich.

Godz. 17: Polska Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego.

Godz. 18 min. 45: „Mazowsze w poezji" — wiersze o Mazowszu.

Godz. 20: „Audycja dla Polaków zagranicą".

Godz. 21: Jadwiga Zieleńczyk-Kacanowa wygłosi felieton prawno-społeczny p. t. „Sprzedaż".

Godz. 21 min. 10: „Na polską nutę" — muzyka.

Młodzież pionierem radiofonizacji

Jednym z najważniejszych czynników szerzącym postęp i kulturę jest radio.

Młodzież wiejska zdaje sobie z tego doskonale sprawę. Przykładem może być młodzież w Sielcu nad Jasiołdą na Polesiu, skupiona w szeregach miejscowego koła Zw. Młowej Wsi. Miasteczko to ciche i spokojne, żyło dotychczas w głębi bagien poleskich.

Doceniając znaczenie radia Koło Młodzieży rozpoczęło propagandę w kierunku radiofonizacji Sielca. Propaganda ta w niedługim czasie została uwieńczona pomyślnymi skutkami. Wielu mieszkańców zaopatrzyło się w radioodbiorniki. Ale młodzieży jeszcze to nie wystarczało. Postanowiono zradiofonizować świetlicę.

Ostatnio w świetlicy zainstalowano piękny czterolampowy odbiornik radiowy z głośnikiem, zakupiony w całości z własnych funduszów Koła.

Przedpłata wynosi:

rocznie	6 zł
półrocznie	3 zł
kwartalnie	1 zł 50 gr.
miesięcznie	— zł 50 gr.

Przedpłata na Amerykę:

rocznie	1 dolar 50 cent.
półrocznie	— 75 cent.
1 egzemplarz	— 4 cent.

Przedpłata na Francję: rocznie 50 franków, półrocznie 25 franków

Przedpłata na Niemcy: rocznie — 8 marek, półrocznie — 4 marki

Nr konta P. K. O. 576.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

WARSZAWA 1,

ulica Wojciecha Górskiego 6.

Telefon 524-06.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń:

za tekstem —	cała strona	400 zł
„ „	½ strony	200 zł
„ „	¼ strony	100 zł
„ „	⅛ strony	50 zł
w tekście —	cała strona	500 zł
„	½ strony	250 zł
„	¼ strony	125 zł
„	⅛ strony	70 zł

Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy za tekstem, szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, za takiż w tekście — 70 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: MIKOŁAJ MICHALSKI *Wydawca: OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO* *p. o. Redaktor naczelny: ANTONI ZACHEMSKI*

Drukarnia „Dom Prasy" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala telef. 8-02-40.